



Wiadomość Tygodnia

PAPIEŻ: BEZ PRAWDZIWEGO UBÓSTWA NIE MA ŻYCIA ZAKONNEGO



COPYRIGHT © VATICAN MEDIA

Życie zakonne musi być zakotwiczone w ubóstwie. Jest ono nie tylko cnotą, ale tym co je prawdziwie chroni. Ojciec Święty mówił o tym przyjmując na specjalnej audyencji uczestniczki kapituły generalnej Zgromadzenia Sióstr Szkolnych de Notre Dame. Papież wskazał też, że wytyczanie nowych kierunków postęgu na przyszłość wyznaczają im trzy wyzwania – edukacja, solidarność i duchowość.

Drogie Siostry, dzień dobry!

Witam was wszystkie z okazji waszej 25 Kapituły Generalnej, która odbywa się tutaj w Rzymie. Gromadzicie się, aby dziękować Bogu za Jego błogosławieństwa w przeszłości i teraźniejszości oraz aby rozeznaczyć przyszłą drogę waszego Zgromadzenia. Czynicie to czerpiąc inspirację z dziedzictwa waszej Założycielki, błogosławionej Teresy od Jezusa Gerhardinger, której rocznica beatyfikacji przypada 17 listopada, w ostatnim dniu Kapituły. Jak przebiega sprawa jej kanonizacji?

Życie błogosławionej Teresy było świadectwem przemieniającej wiary, odwagi w tworzeniu nowych dróg i poświęcenia się wychowaniu młodzieży. Jej pedagogika miała być integralna: oprócz formacji intelektualnej obejmowała także troskę o ducha i formację osób współczujących, odpowiedzialnych i skoncentrowanych na Chrystusie, czyli formację serca, dla nabycia umiejętności współodczuwania.

Podążając jej śladami, kontynuowałyście te trzy ścieżki: edukacji, służby i duchowości. Jak czytamy w waszych Konstytucjach, bł. Teresa "ufundowała zgromadzenie na Eucharystii, zakotwiczyła je w ubóstwie i poświęciła Maryi" (por. nr 17-18). Podoba mi się to zakotwiczenie w ubóstwie. Bez prawdziwego ubóstwa nie ma życia zakonnego. Ubóstwo jest tym, co zakotwicza życie konsekrowane. I nie tylko jest cnotą, nie, jest strażnikiem. Nie zapominajmy o tym. Ten mocny fundament pozwolił Siostrom Szkolnym de Notre Dame iść do świata i dawać świadectwo Ewangelii, czyniąc Chrystusa dostrzegalnym poprzez waszą obecność, pełną wiary, nadziei i miłości (por. Konstytucję, nr 4).

Temat, który wybrałyście na Kapitułę Generalną: "Być proroczymi świadkami powszechnej komunii", ma wielkie znaczenie w kontekście naszych czasów. Pismo Święte daje nam liczne odniesienia do prorockiego powołania jednostek i wspólnot, które promowały komunie między różnymi członkami świętego wiernego ludu Bożego. Myślę na przykład o proroku Jeremiaszu, którego misją była łączność z ludem Izraela w jego cierpieniu, aby pomóc mu rozpoznać i odpowiedzieć na miłość obecną w Bożym przymierzu. Myślmy także o św. Pawle, który przypomniał pierwszym chrześcijanom w Rzymie, że "choć jest nas wielu, jesteśmy jednym ciałem w Chrystusie" (Rz 12, 5). Rzeczywiście, wasz charyzmat "prowadzenia wszystkich do jedności, dla której Chrystus został posłany" opiera się na Jezusowym pragnieniu jedności między wszystkimi, którzy w Niego wierzą (por. J 17, 11).

Jako kobiety wyznające rady ewangeliczne od dawna jesteście pionierkami w przyjmowaniu profetycznego wymiaru życia konsekrowanego, które "jest żywą pamiątką życia i działania Jezusa jako Wcielenego Słowa w Jego odniesieniu do Ojca i do braci." (Adhortacja apostolska *Vita consecrata*, 22). A wasze poświęcenie jest znakiem nie tylko daru, jaki złożyliście z siebie Panu, ale także waszej gotowości do służenia w Nim wszystkim naszym braciom i siostram.

Kiedy teraz zastanawiacie się nad nowymi drogami rozwoju Zgromadzenia, zawsze pozostając zakorzenionymi w solidnym fundamencie położonym przez Założycielkę, zachęcam was, abyście nadal byli odważnymi świadkami ewangelicznej solidarności w czasach, gdy wielu doświadcza fragmentaryzacji i braku jedności. Ta odpowiedzialność nabiera jeszcze więk-

szego znaczenia w świetle drogi synodalnej, którą podejmuje cały Kościół. Wasza Kapituła jest sprzyjającym czasem, aby uważniej słuchać Ducha Świętego i słuchać siebie nawzajem, aby udoskonalić więzi, które łączą was jako siostry i jako członkinie Ciała Chrystusa.

I chciałbym podkreślić to słowo: słuchać. Lubimy mówić cały czas, do wszystkich. Nie tylko między kobietami, między nami również. Ze wszystkimi. Ale tak trudno jest nauczyć się słuchać. Pan mówi do nas także przez innych. Słuchać innych, a nie, gdy inni mówią, myśleć: "Co ja odpowiem?". Nie. Słuchanie oznacza docieranie do serca. Potem, jeśli mam ochotę odpowiedzieć, odpowiadam. Słuchanie jest właśnie cnotą, którą musimy rozwijać w naszych wspólnotach, w życiu konsekrowanym. Słuchać Pana, ale także słuchać naszych braci i siostr. To jest bardzo ważne.

Drogie siostry, dziękuję wam za waszą wizytę. Niech Duch Święty obdarzy was obficie swoimi darami, aby obrady i decyzje Kapituły przyniosły obfite owoce w życiu waszej wspólnoty. A owoce będą, jeśli będziecie umiały słuchać. Niech Maryja Dziewica, Matka Kościoła, chroni was, pomaga wam i będzie waszą pewną przewodniczką na tej drodze. Serdecznie błogosławię was i wszystkie wasze siostry rozsiiane po całym świecie. Ile ich jest? Ile jest siostr? [Odpowiadają: "1900"] 1900? Pozdrówcie je wszystkie! 1900 pocałunków. Błogosławię was i wszystkie wasze siostry z całego serca i proszę was, proszę, módlcie się za mnie, bo tego potrzebuję. *Tłumaczenie własne*

Za: www.vatican.va

Wiadomości krajowe

WYSOKIE ODZNACZENIE PAŃSTWOWE DLA O. GABRIELA BARTOSZEWSKIEGO OFM^{Cap}



Kapucyn o. Gabriel Bartoszewski został odznaczony Krzyżem Komandorskim Z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Jest jednym z trzech duchownych, którzy w Święto Niepodległości otrzymali odznaczenia z rąk Prezydenta RP.

Z okazji Narodowego Święta Niepodległości Prezydent RP Andrzej Duda wrę-

czył podczas uroczystości w Belwederze odznaczenia państwowe osobom zasłużonym w służbie państwu i społeczeństwu. W gronie tym znalazło się trzech duchownych: kapucyn ojciec Gabriel Bartoszewski, biskup Jan Kopiec i ksiądz Józef Niżnik.

O. Bartoszewski został odznaczony Krzyżem Komandorskim Z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski „w uznaniu wybitnych osiągnięć w pracy duszpasterskiej, za szczególne zaangażowanie w procesach beatyfikacyjnych i kultywowanie pamięci o polskich błogostawionych”.
Za: www.archwwa.pl

PRYMAS POLSKI DO EGZORCYSTÓW: PEŁNIJCIE TĘ SŁUŻBĘ PANU

„Nie opuszczajcie się w gorliwości (...) W ucisku bądźcie cierpliwi, w modlitwie – wytrwali”. Słowa św. Pawła Apostoła abp Wojciech Polak zachęcał księży egzorcystów do wypełniania ich niełatwej i odpowiedzialnej posługi. Jej aktualne wyzwania i zagadnienia, a także formacja intelektualna i duchowa były przedmiotem dorocznej konferencji, która zakończyła się dziś w Gnieźnie.



Do Gniezna przyjechało blisko siedemdziesięciu egzorcystów z całego kraju. Duchownych gościło gnieźnieńskie Centrum Edukacyjno-Formacyjne, gdzie uczestniczyli w obradach i konferencjach. Drugiego dnia spotkania (7 listopada) z obecnymi spotkał się Prymas Polski abp Wojciech Polak, który najpierw wziął udział w części sesyjnej, a następnie przewodniczył Mszy św. w katedrze gnieźnieńskiej, koncelebrowanej przez wszystkich przybyłych księży.

„Pomyślmy o przypowieści, którą daje nam dzisiaj Pan” – zachęcał abp Polak rozważając czytaną chwilę wcześniej Ewangelię o zaproszonych na ucztę. Zaproszonych nie do sklepu. Nie na spacer – mówił za papieżem Franciszkiem – ale właśnie na ucztę, czyli do świętowania, radości, odkupienia, do udziału w życiu Jezusa.

„A świętować prawdziwie można tylko z innymi – zauważył abp Polak dodając, że świętuje się w rodzinie, we wspólnocie, jako chrześcijanie potrzebujemy więc przynależności do Kościoła,

„do ludu, który został zaproszony na święto”. To nasza chrześcijańska przynależność – powtórzył za papieżem Franciszkiem, dodając, że to także „nasza wzajemna za siebie odpowiedzialność i zdolność do ciągłego wychodzenia, by zapraszać do wspólnoty z Bogiem, z siostrami i braćmi”.

„Niewątpliwie jedyną z tych dróg wychodzenia do innych może być wasza posługa egzorcysty” – stwierdził abp Polak tłumacząc, że „dotyczy ona przecież tych, którzy zwiedzeni przez złego ducha, w jakiś sposób odrzucili zaproszenie na ucztę. A odrzucenie zaproszenia jest w istocie zawsze jakimś lekceważeniem zapraszającego.

„Cierpliwie szukając i przynaglając do ponownego wejścia na ucztę, trzeba więc nie tylko przełamywać zasianą przez szatana w ludzkich sercach nieufność i podejrzliwość do tego, który zaprasza, nie tylko skruszyć zatwardziałość serca i ukazać zamknięcie w swoich własnych sprawach, interesach, czy korzyściach, ale nade wszystko przypomnieć o nieskończonej hojności Tego, który wciąż czeka, który otwiera wszystkie drzwi, który rozumie i oczekuje, bo jest miłosierny” – mówił Prymas.

Zapoczątkowane przez śp. ks. Mariana Piątkowskiego doroczne spotkania egzorcystów odbywają się od lat, zawsze w innym miejscu. Jak mówi obecny koordynator egzorcystów w Polsce ks. Janusz Czenczek, szczególnie chętnie wybierane są sanktuaria, spotkanie w Gnieźnie, u grobu i relikwii św. Wojciecha, w kolebce chrześcijaństwa w Polsce było więc szczególnie i ubogacające.

„Nasze spotkania mają przede wszystkim cel formacyjny. Jeśli chodzi o tematykę wykładów to jest ona zróżnicowana, niemniej koncentruje się zawsze wokół naszej misji, m.in. wokół współczesnych zagrożeń” – poinformował ks. Janusz Czenczek.

Egzorcystom oprócz Prymasa Polski towarzyszyli również bp Henryk Wejman, biskup pomocniczy szczecińsko-kamieński, delegat KEP ds. egzorcystów w Polsce oraz biskup pomocniczy gnieźnieński Radosław Orchowicz, który wygłosił jedną z konferencji. Dwa wykłady wygłosił również ks. prof. Andrzej Bohdanowicz z Gniezna.

Spotkanie w Gnieźnie było też okazją do poznania historii miasta i jego najważniejszych zabytków m.in. katedry gnieźnieńskiej.
Za: **KAI**

U REDEMPTORYSTÓW SYMPOZJUM NAUKOWE I WRĘCZENIE NAGRÓD PRO REDEMPTIONE

W czwartek 9 listopada 2023 r., w 291. rocznicę powstania Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela odbyło się sym-

pozjum naukowe oraz wręczenie nagród Pro Redemptione. Oba te wydarzenia organizowane są przez wydawnictwo Homo Dei, należące do Prowincji Warszawskiej Redemptorystów, a także WSD Redemptorystów w Krakowie.

Tegoroczne sympozjum naukowe odbyło się pod hasłem: „Benedykt XVI – naj-

większy teolog dzisiejszych czasów?”. Przyciągnęło wielu gości, naukowców oraz studentów, przede wszystkim z Papieskiego Uniwersytetu Jana Pawła II oraz z Instytutu Teologicznego Księża Misjonarzy na Stradomiu. Zgromadzonych gości powitał przełożony domu krakowskiego o. dr Jacek Zdrza-

tek, a zarazem rektor naszego seminarium.

Jako pierwszy na mównicę wyszedł ks. prof. dr hab. Robert Woźniak. Wygłosił on referat pt. „*Teologia systematyczna Josepha Ratzingera*”, w którym starał się znaleźć klucz do całościowego ujęcia teologii papieża. Wskazywał zwłaszcza na fundamentalne dla myśli Benedykta pojęcie relacji.

Kolejnym referentem był ks. dr hab. Robert Skrzypczak, a tytuł jego wystąpienia brzmiał: „*Defensor fidei. Walka cywilizacyjna oczami Benedykta XVI*”. Ukazał w nim zmarłego niedawno papieża jako przede wszystkim tytułowego obrońcę wiary, podkreślając jego niezgodę na relatywizowanie pojęcia prawdy, a w konsekwencji – nauki wiary chrześcijańskiej.

Jako trzeci zaprezentował się dr Paweł Milcarek, który swój referat rozpoczął od osobistej historii spotkań z Benedyktem XVI. Krótki wykład nosił tytuł: „*Nonkonformizm wierności. Wstęp do drogi duchowej Josepha Ratzingera/Benedykta XVI*”.

Jako ostatni referował ks. dr Tomasz Bać. Jego wykład zatytułowany był: „*Liturgia i życie chrześcijańskie w myśli teologicznej Benedykta XVI*”. Ksiądz Doktor argumentował w nim, że źródło i centrum nauczania najpierw Josepha Ratzingera, a w końcu następcy św. Piotra znajdowało się w liturgii, przede wszystkim w Eucharystii.

Na zakończenie sympozjum odbyła się krótka dyskusja.



Po przerwie goście ponownie zgromadzili się w auli na wręczenie nagród „*Pro Redemptione*” (łac. „dla Odkupienia”). Nagroda „*Pro Redemptione*” przyznawana jest od 2014 roku w następujących kategoriach: długotrwała współpraca redakcyjna z wydawnictwem lub kwartalnikiem „Homo Dei”; propagowanie troski o formację kapłańską; dla młodych teologów i kapłanów, którzy działalnością pisarską przyczyniają się do rozwoju myśli teologicznej lub którzy tworzą i propagują formy ewangelizacji dla młodzieży służące jej duchowemu rozwojowi; za dorobek naukowy i świadectwo życia; dla kapłana pracującego za granicą Polski. Patronem honorowym nagrody jest Prymas Polski – J.E. abp Wojciech Polak, Przewodniczący Komisji ds. Duchowieństwa Konferencji Episkopatu Polski.

Na początku ceremonii, ojciec dr Piotr Koźlak CSsR, dyrektor wydawnictwa i redaktor naczelny kwartalnika Homo Dei, wspominał dwóch wybitnych redemptorystów, związanych z tymi insty-

tucjami, którzy zmarli w bieżącym roku: o. dra Kazimierza Fryzla CSsR i o. dra hab. Stanisława Bafię CSsR.

W pierwszej kategorii, długotrwała współpraca redakcyjna z wydawnictwem lub kwartalnikiem „Homo Dei”, nagrodzono redemptorystę – o. prof. dr hab. Ryszarda Hajduka CSsR.

W drugiej kategorii, propagowanie troski o formację kapłańską, nagrodzono ks. dr Krzysztofa Dyrka SJ.

W trzeciej kategorii dla młodego kapłana, tworzącego nowe formy ewangelizacji młodzieży, nagrodzono ks. Jakuba Bartzaka.

W czwartej kategorii, dla kapłana pracującego za granicą Polski, nagrodzono J.E. bpa Adama Musiałka SCJ, od wielu lat pracującego na misjach w Republice Południowej Afryki. W jego imieniu nagrodę odebrał Sekretarz Sekretariatu Misji Zagranicznych Zgromadzenia Księży Sercanów, ks. Zbigniew Chwaja SCJ.

W ostatniej, piątej kategorii: za dorobek naukowy i świadectwo życia, nagrodzono ks. prof. dr hab. Franciszka Greniuka. W jego imieniu nagrodę odebrał ks. prof. dr hab. Sławomir Nowosad.

Na zakończenie wydarzenia głos w imieniu Prowincjała o. Dariusza Paszyńskiego zabrał o. dr Sylwester Pactwa, radny nadzwyczajny Prowincji Warszawskiej Redemptorystów. Następnie wszyscy zebrani udali się do krakowskiego refektarza na obiad. *br. Jakub Ciepły CSsR, WSD Redemptorystów w Krakowie* Za: www.redemptor.pl

30. LECIE OBECNOŚCI KAPUCYNÓW W BYDGOSZCZY

Dajecie się wykorzystywać w sposób często heroiczny jako więźniowie konfesjonatu, niestrudzeni kierownicy duchowi, a także jako niezawodni bracia i przyjaciele, wspierający nas w trudach życia” – mówiła Grażyna Sadurska z Franciszkańskiego Zakonu Świeckich.

W bydgoskim Kościele Rektorskim Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny „Klarysek” dziękowano za trzydzieści lat obecności Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów. – Wspólnota zakonna uczy nas, bydgoszczan, jak prawdziwie kochać Boga. Z pokorą i mocą pokazuje nam, czym są w istocie dobre uczynki – modlitwa, post, jałmużna – bez których martwa jest nasza wiara. Drodzy bracia, własnym przykładem świadczycie, że zadania bycia chrześcijaninem można łatwiej wykonać stąpając po śladach św. Franciszka z Asyżu, który naprawiał Kościoł w czasach wcale nie łatwiejszych niż nasze – dodała Grażyna Sadurska, przełożona bydgoskiej wspólnoty kapucyńskiej.

Mszy św. dziękczynnej przewodniczył ordynariusz diecezji bydgoskiej bp Krzysztof Włodarczyk. – „Duc in altum! Wyplyń na głębię” – cytował św. Jana Pawła II. – Te słowa skierowane zostają do nas i wzywają nas, byśmy z wdzięcznością wspomi-

nali przeszłość, całym sercem przeżywali terażniejszość i ufnie otwierali się na przyszłość: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” – mówił biskup.



Dziękując kapucynom, biskup bydgoski zaznaczył, że są oni głosicielami Dobrej Nowiny, szafarzami sakramentów świętych. – Są stróżami wiary, a życie tej wspólnoty ubogacają dziełami miłosierdzia. Nie są jakimiś nowoczesnymi społecznikami w

centrum miasta, ale sługami Jezusa Chrystusa, który obdarza ich charyzmatycznym powołaniem. Dziękujemy Bogu za dar tych trzydziestu lat, w jakich realizujecie swoją misję ewangelizacyjną w Kościele bydgoskim – dodał ordynariusz.

Bracia Mniejsi Kapucyni z Prowincji Warszawskiej podjęli opiekę duszpasterską w kościele przy ul. Gdańskiej 2 w Bydgoszcy 10 listopada 1993 roku z inicjatywy Sióstr Klarysek od Wierzytwej Adoracji i na zaproszenie metropolity gnieźnieńskiego abp. Henryka Muszyńskiego. – Bracia nie mają klasztoru i mieszkają w kamienicy. Większość z nich, posyłanych do tego miejsca, bała się i nie za bardzo chciała przyjść. Jednak

potem nikt nie chciał wyjeżdżać. To jest fenomen Bydgoszczy oraz posługi – mówił br. Łukasz Woźniak OFMCap. Minister prowincjalny podziękował wszystkim, którzy przychodzą do świątyni, wspierając braci. – Wszystkim, którzy sprawiają, że w tej diecezji, mieście, parafii, wspólnotce bracia mogą naprawdę czuć się jak w domu – podsumował.

Historię pobytu kapucynów obrazuje wystawa, którą można obejrzeć w kościele. Obecnie gwardianem bydgoskiej wspólnoty jest br. Jacek Dybała OFMCap. Bracia są znani przede wszystkim z posługi w stałym konfesjonale. Za: **KAI**

SPOTKANIE RZECZNIKÓW ZAKONNYCH Z RZECZNIKIEM KEP W KODNIU

W Kodniu nad Bugiem odbyło się doroczne spotkanie zakonnych rzeczników prasowych z rzecznikiem Konferencji Episkopatu Polski. Celem było zacieśnienie współpracy informacyjnej oraz podjęcie konkretnego tematu podnoszącego kwalifikacje osób odpowiedzialnych za kształtowanie polityki informacyjnej oraz kreowania wizerunku medialnego. Tematem spotkania było: „Zarządzanie

sytuacjami kryzysowymi w pracy rzecznika prasowego”.



Gościem specjalnym był kpt Straży Granicznej Dariusz Sienicki, Rzecznik Pra-

sowy Komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej.

Oprócz części roboczej nie zabrakło czasu na wspólną modlitwę oraz zwiedzanie świątyni w Kodniu. Rzecznicy odwiedzili również Kostomłoty i Pratulino.

Polską Prowincję oblatów reprezentował o. Paweł Gomulak OMI – Koordynator Medialny (rzecznik), a gospodarzem tegorocznego spotkania był o. Mariusz Bosek OMI – rzecznik sanktuarium maryjnego w Kodniu. Za: www.oblaci.pl

SPOTKANIE GWARDIANÓW I PRZEŁOŻONYCH DOMÓW KONFERENCJI PÓŁNOCNOSŁOWIAŃSKIEJ OFM

Jesienią od kilkunastu lat organizowane są, przez Sekretariat Formacji i Studiów Konferencji Północnosłowiańskiej Zakonu Braci Mniejszych, warsztaty dla gwardianów i przełożonych domów.

W tym roku odbywały się one w dniach 6-9 listopada, w Domu Pielgrzyma, w Górze Świętej Anny i zgromadziły ok. 120 braci z pięciu polskich prowincji. Był to czas spotkania i wymiany doświadczeń oraz pogłębienia swojej wiedzy poprzez wysłuchanie wykładów zaproszonych gości, którzy poruszali zagadnienia związane z posługą przełożenia i współczesnymi wyzwaniem Kościoła.

W tym roku prelegentami w pierwszym dniu byli: ks. Wojciech Ignasiak, duszpasterz osób uzależnionych i kierownik Ośrodka Profilaktyczno-Szkoleniowego im. ks. Franciszka Blachnickiego w Katowicach, który mówił o ojcostwie Boga i człowieka oraz o sposobach pomocy osobom uzależnionym. O. Piotr Różański SP, rekolekcjonista, psychoterapeuta, obecnie pracujący w Jeleniej Górze, gdzie jest przełożonym wspólnoty zakonnej i kieruje Centrum Kultury Calasanz. W czasie popołudniowego bloku przybliżył temat dylematów posługi kapłańskiej i przełożonego wspólnoty.



W kolejnym dniu o. Tomasz Gaj OP z Dominikańskiego Ośrodka Formacji i Rozwoju Tabgha poprowadził zajęcia o komunikacji przełożonych ze współbraćmi: „Racja czy relacja?” Popołudniu ks. bp Jacek Kiciński mówił o duszpasterstwie obecności dziś, jako wyzwaniu dla życia konsekrowanego.

Warsztaty zakończyły się w czwartek spotkaniem przełożonych ze swoimi Ministrami Prowincjalnymi. Za: www.redemptor.pl

RYCERSTWO ORDERU JASNOGÓRSKIEJ BOGARODZICY

Rycerstwo Orderu Jasnogórskiej Bogarodzicy zakończyło dziś swoje 3-dniowe

spotkanie na Jasnej Górze. Mszy św. w Kaplicy Matki Bożej przewodniczył o. Sebastian Matecki, dziekan jasnogórskiego rycerstwa. Jak wyjaśnia o. Matecki Rycerstwo nie ma swoich rekolekcji, dlatego 3-dniowe spotkanie można potraktować jako ich namiastkę. Oprócz

spraw organizacyjnych, poruszane były kwestie duchowe przy zachowaniu formuły modlitewno-konferencyjnej. Choć głównym punktem ich obecności na Jasnej Górze była Msza św., należy zauważyć także wieńczącą pielgrzymkę „Inwestyturę” - uroczystość przyjęcia do

grona nowych Rycerzy, czyli „pasowanie na Rycerza”.

Karol Sudewicz, jeden z kandydatów do Rycerstwa, czuje się zaszczycony możliwością dołączenia do grona ludzi, którzy dzielą się swoją pracą z innymi i współtworzą szeroko rozumiany Kościół. Na co dzień pracuje z młodzieżą jako dyrektor Europejskiego Centrum Kształcenia i Wychowania OHP, a także jako nauczyciel akademicki. – Ważnym obszarem jest duchowy rozwój tych młodych ludzi i w ramach swojej pracy chciałbym szerzyć kult Maryi – podkreślił kandydat do Rycerstwa.

Skąd rycerze w XXI w.?

Podwaliny Rycerstwa sięgają okresu stanu wojennego, kiedy to w latach 1980-1990 na szeroką skalę rozwinęła się akcja charytatywna skierowana na Polskę. Do kraju docierała wtedy pomoc materialna w postaci paczek z wielu krajów z Zachodu. W pomocy tej przodowała Republika Federalna Niemiec. W ten sposób wspierano Polaków, którzy walczyli wtedy wewnętrznie o swoją wolność i demokrację. Tysiące przesyłek z darami przywożono setkami ciężarówek. Te dary trzeba było przyjąć, posegregować, podzielić i przekazać potrzebującym. Współpracujące ze sobą grupy działające na Jasnej Górze i w Gdańsku

postanowiły w tej sytuacji połączyć się tworząc wspólną organizację, której głównym zadaniem, poza działalnością charytatywną byłoby podjęcie aktywności już na innym, szerszym, społecznym i religijnym polu. Entuzjazm i zaangażowanie dobrze zorganizowanych i doświadczonych w działaniu zespołów postanowiono wykorzystać do propagowania odnowy i integracji społeczeństw w duchu chrześcijańskich założeń i wartości, dla szerzenia i pogłębiania kultu Najświętszej Jasnogórskiej Bogarodzicy. W efekcie 13 marca 1991 roku powstało stowarzyszenie o nazwie „Rycerstwo Orderu Czarnej Madonny”, którą to nazwę zmieniono później na „Rycerstwo Orderu Jasnogórskiej Bogarodzicy”.

Kim są?

Rycerze należący do Orderu Jasnogórskiej Bogarodzicy pochodzą nie tylko z Polski. Ich szeregi zasilają także panowie z Niemiec, Szwajcarii, Włoch, Francji i Ameryki. Ich znakami jest łańcuch z krzyżem i biały płaszcz z wizerunkiem Matki Bożej wpisanym w krzyż. Siedzibą Rycerstwa i jednocześnie głównym miejscem spotkań jest Jasna Góra. Jeśli chodzi o ilość osób będących Rycerzami, to zazwyczaj jest ich 72. Choć nie jest to sztywna liczba, Rycerstwo jednak stara się oscylować w tych granicach.

Są to osoby z różnym wykształceniem, od profesorów po rzemieślników, jednak to co ich łączy, to chęć niesienia bezinteresownej pomocy ludziom i, co najważniejsze, szerzenie kultu Matki Bożej.

Co robią?

Ich celem jest rozwój cywilizacji prawdy i miłości, a co za tym idzie, odnowa i integracja społeczeństw w duchu chrześcijańskich założeń i wartości. Dokonują tego będąc apostołami Kościoła, działając charytatywnie, kulturotwórczo i naukowo, czy angażując się w sprawy publiczne i świadectwo chrześcijańskiego życia, zgodnie z zasadą odnowy wszystkiego w Chrystusie z Maryją Jego Matką.

Kandydatem na Rycerza mogą być jedynie mężczyźni. Zaleca się, aby mieli powyżej 27 lat. Przyjmuje się, że wiek ten pozwala uzyskać pewien poziom dojrzałości. Panowie powinni cieszyć się powszechnym uznaniem i autorytetem, odznaczać się wiedzą i kulturą ducha i umiłowaniem Matki Bożej i Kościoła. Powinni promować godność człowieka, wartości prorodzinne i zasady etyczne, a także być katolikami. Cnoty, jakie reprezentują potwierdzone muszą zostać opinią biskupa lub proboszcza parafii, do której należą.

Za: www.jasnagora.com

O. AUGUSTYN SJ: KAŻDA REZYGNACJA ZE STANU DUCHOWNEGO TO NIEPOWTARZALNA I ZŁOŻONA HISTORIA

– Każda rezygnacja z kapłaństwa jest wezwaniem do nawrócenia, tak dla przełożonych jak i współbraci – mówi w rozmowie z KAI o. Józef Augustyn SJ. Znany katolicki rekolekcjonista, mistrz życia duchowego i psycholog analizuje przyczyny porzucenia kapłaństwa i wskazuje na ewentualne środki zaradcze. Jego zdaniem szybko narastające w ostatnich latach w Polsce zjawisko odejść z kapłaństwa przypomina dynamikę porzuceń kapłaństwa w Europie Zachodniej w czasach posoborowych.

Anna Rasińska, Marcin Preciszewski, KAI: Coraz częściej słyszymy o odejściach z kapłaństwa. Jaka jest skala tego problemu w Kościele w Polsce?

Józef Augustyn SJ: Dla przykładu podam, że w roku 2015 zrezygnowało z kapłaństwa 55 księży, a w 2017 roku 73 księży. W większości występują księża młodzi, kilka lat po święceniach. Nowością są rezygnacje grupowe: dwóch, trzech, a nawet czterech księży jednocześnie. Przypomina to dynamikę odejść z kapłaństwa w Europie Zachodniej w czasach posoborowych. Ważne są nie tylko liczby, ale przyczyny tego zjawiska. Cyfry nie wydają się być wielkie, jeżeli uwzględnimy ilość księży w Polsce (ok. 35 tys.). Sam fenomen wskazuje jednak na pewną niestabilność środowiska i budzi duży niepokój tak wiernych jak i księży. Jest to także pewna „podpowiedź” dla przeżywających osobowe i powołaniowe kryzysy. Paweł VI określał rezygnacje ze stanu duchownego jako „bolesne dezercje”. Za każdym „porzuceniem sutanny” kryje się głęboki ludzki dramat i wielkie cierpienie: wiernych, którzy korzystali z posługi księdza,

jego rodziny, wspólnoty kapłańskiej, przełożonych i samego odchodzącego księdza.

Winniśmy się strzec pokusy oceniania odchodzących z pozycji wyższości. Byłaby to oznaka naszej wyniosłości i pychy. Bądźmy szczerzy. Odejście z kapłaństwa jest łamaniem przyrzeczeń danych Bogu i Kościołowi, ale w pewnych wypadkach bywa to jednak uczciwym rozwiązaniem podyktowanym przyjęciem odpowiedzialności nie tylko za siebie lub umożliwiającym naprawienie skutków błędnego rozeznania powołania. Dlatego Kościół przewidział procedurę odejścia zwaną dyspensą od zobowiązań związanych ze święceniemi, umożliwiającą godne przejście do stanu świeckiego. Pozostawanie na siłę w strukturach kościelnych może prowadzić do utraty wiary a nawet do podwójnego życia.

KAI: No właśnie, odejście z kapłaństwa nie musi być zawsze „katastrofą”? Jakie są sytuacje, w których duchowny wręcz powinien zdecydować się na odejście z kapłaństwa?

– Watykańska „Nota” (2019) w sprawie księży posiadających potomstwo mówi, że księża ci winni zrezygnować z posługi, by spełnić naturalne obowiązki, jakie zaciągnęli przez fakt bycia ojcem.

Inna sytuacja. Gdy ksiądz popełnił jedno z „ciężkich przestępstw”, za które prawo kanoniczne przewiduje karę wydalenia ze stanu duchownego, ma możliwość przyznać się do winy i dobrowolnie poddać się karze dla dobra Kościoła, prosząc

papieża o dyspensę, uprzedzającą decyzję sądu kościelnego o wydaleniu. Przyznanie się do winy i publiczne przeproszenie Boga i ludzi, może być formą ekspiacji i świadectwem nawrócenia. I trzecia sytuacja. Kapłan może zdecydować się na dobrowolne odejście, gdy przez długi czas tkwi w jakiejś psychicznej i moralnej niemożności pełnienia w sposób godny posługi, mimo prób wyjścia z krytycznej sytuacji i szczerego szukania pomocy.

Życie jest zbyt bogate i nieprzewidywalne, by móc wyliczyć wszystkie przypadki, w których uprawniona byłaby dobrowolna rezygnacja z posługi kapłańskiej. W takiej sytuacji mogą np. znaleźć się księża, którzy przyjęli święcenia bez zaangażowania ludzkiego i duchowego, mało świadomi tego, na co się naprawdę decydują. Może to mieć miejsce wtedy, gdy kandydat doświadczał presji środowiska rodzinnego i kościelnego, by przyjąć święcenia. Długotrwały wewnętrzny opór wobec spełniania posługi kapłańskiej, może usprawiedliwiać odejście z kapłaństwa, chociaż może nie być możliwe przeprowadzenie dowodu, że święcenia były nieważne.

Co najczęściej przyczynia się do rezygnacji z kapłaństwa: stany depresyjne, samotność? Wiąże się to niewątpliwie z celibatem. Czy zniesienie celibatu, jak proponuje wielu, byłoby – w Ojca opinii – remedium na kryzys powołań oraz na kryzys odejść z kapłaństwa?

– Pojęcie depresji jest „rozciągliwe” i bywa nadużywane. Samotność, chwile smutku, dyskomfort psychiczny, przemęczenie, to normalne stany, które przydarzają się każdemu. Gdy doświadczamy ciężaru egzystencji, idąc na skróty, stawiamy sobie autodiagnozę: „mam depresję”. Diagnozować winien psychiatra. Gdy człowiek nie walczy o swoje życie, ono wymyka się spod jego kontroli. Ma to miejsce niezależnie od tego, czy żyje w celibacie czy też w małżeństwie. Małżeństwo nie jest remedium na samotność, zagubienie czy depresję.

Celibat kapłański jest charyzmatem ofiarowanym tym, którzy pragną kochać Jezusa „więcej”, i „więcej” Mu służyć. Problemy z celibatem mają przede wszystkim księża, którzy nie wybrali go z miłości do Chrystusa, ale jako „warunek” święceń. Bolesna samotność, skłonności do depresji, trudności w relacjach z bliźnimi, spontanicznie nasuwają „myśli” o porzuceniu kapłaństwa. I choć bywają one nieraz natrętne, nie są zagrożeniem dla posługi, gdy przyjmowane są jako wyzwanie do wewnętrznego zmagania, modlitwy, ofiarnej służby. Apatia, bezczynność i brak wysiłku duchowego w takich stanach kończy się nieraz decyzją o odejściu. Nie są to jednak zachowania przypadkowe. Bywa to zwykle konsekwencja niedojrzałości i zahamowania w rozwoju ludzkim: emocjonalnym, intelektualnym i moralnym.

A może istotnym problemem jest kwestia posłuszeństwa wobec przełożonych, z którymi się nie zgadzamy? Trudne wewnątrzkościelne układy, widoczne błędy i braki Kościoła, których jednak, będąc na jego służbie, nie można krytykować...?

– Dotykają Państwo jednego z najtrudniejszych problemów księży, który – jak sądzę – ma duży wpływ na rezygnacje z posługi. Hierarchiczna zależność pozbawiona spotkania, wzajemnego słuchania, braterstwa, ojcostwa, rodzi niezdrowe relacje zależności we wspólnocie kapłańskiej, a zwłaszcza z przełożonymi. Posłuszeństwo pozorne, czysto zewnętrzne, oparte na lęku i powiązane z nieufnością, upokarza, frustruje i rodzi poczucie krzywdy. Motywacje lękowe, z obu stron – podwładnych i przełożonych – nieradko prowokują przemoc, choć bywa ona wyrażana w białych rękawiczkach. Hierarchiczność w Kościele bywa mylona przez niektórych z monarchią, w któ-

rej władza jest decydująca. Autorytet w Kościele nie polega na sprawowaniu władzy, ale na służbie. Jeden z „tytułów” papieża nazywa go „sługą sług”. W monarchii nie ma miejsca na krytykę i upomnienie władzy, a w Kościele upomnienie braterskie jest obowiązkiem, niezależnie od sprawowanej funkcji. Paweł Apostoł, który określa siebie „poronionym płodem”, publicznie upomina Apostoła Piotra z powodu jego nieszczerzego zachowania. Był świadom, że w Jezusie jest mu równy.

Prawdziwa hierarchiczność zakłada równość wszystkich wobec Boga: „Nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście” (Mt 23,8). Kiedy nie szukamy Boga i Jego woli, poczucie władzy popycha nas do tworzenia układów, koterii. Gdy nie walczymy z własnymi demonami: wyniosłością, lękiem, pychą, odruchowo niemal walczymy między sobą. Przed Bogiem nie ma równych i równiejszych, wszyscy potrzebujemy przebaczenia od Boga i ludzi, niezależnie od spełnianych funkcji. Każda rezygnacja z kapłaństwa jest wezwaniem do nawrócenia, tak dla przełożonych jak i współpracowników.



Problemem środowiska duchownych w Polsce jest „wielkość” mierzona, w porównaniu do innych krajów, wysokimi cyframi. Bywałem w diecezjach za granicą, w których biskup miał trzydziestu, czterdziestu kapłanów. Ich wzajemne relacje były bezpośrednie, serdeczne, proste, bez układów, przemilczeń i obłudnego udawania. W naszej sytuacji potrzebujemy większego dystansu do siebie i pełnionych funkcji, pokory oraz świadomości, że jesteśmy „nieużytecznymi sługami”. Robimy jedynie to, co zlecił nam Pan.

Jakie są inne, znane Ojcu przyczyny odejść z kapłaństwa, na ile decydujące są tu kwestie zewnętrzne np. sekularyzacja, spadek autorytetu kapłana w społeczeństwie, zmasowana krytyka jakiej dziś doznaje Kościół i jego urzędowi przedstawiciele?

– W latach stalinowskich i gomułkowskich księża cieszyli się szacunkiem i wsparciem wiernych. Każda zła informacja o księżach, nawet jeżeli miała oparcie w faktach, była traktowana jako atak na Kościół. My księża akceptację tę przyjmowaliśmy dość bezkrytycznie. Wysuwaliśmy pospieszne wnioski, że Kościół w Polsce rozwija się prężnie, w przeciwieństwie do Kościoła na Zachodzie, który – w tym samym czasie – przeżywał głęboki posoborowy kryzys. Nie pytaliśmy się o faktyczny stan „naszych kapłańskich dusz”. Okazuje się, że wiele przestępstw wykorzystania seksualnego nieletnich przez księży miało miejsce także wtedy. Puskę Pandory otworzyła lustracja po śmierci Jana Pawła II, która obnażała środowisko duchownych. Byliśmy zdumieni, jak wielu z nich współpracowało ze służbami. Była to pierwsza zmasowana krytyka księży. Potrze-

ba było jeszcze dziesięć lat, by na fali oskarżeń ofiar o wykorzystanie seksualne przez księży, puściły wszelkie zahamowania w ataku na całe środowisko kapłańskie.

Dzisiaj skandaliczne zachowanie nawet małej grupy duchownych rzuca bardzo długi cień na całą wspólnotę księży. Przyczyniło się to w niemałym stopniu do obniżenia autorytetu Kościoła i laicyzacji. Wielu księży nie radzi sobie z brutalnym medialnym heitem, wyzwiskami, poniżaniem, podejrzliwością społeczną. Ma to – jak sądzę – znaczny wpływ na rezygnacje z kapłaństwa.

Istotnym problemem jest chyba także kryzys wiary, życia moralnego, czego doświadczamy wszyscy, także księża i osoby konsekrowane?

– Wiary nie widać ludzkim okiem, ale postawy moralne, owoc wiary, tak. Za brak owoców wiary księży przepraszał kard. Józef Glemp w Roku Jubileuszowym. Podziwiam prostotę, szczerość i odwagę słów Kardynała: „Wzbudzam żal za duchownych, którzy zagubili miłość do ludzi i rozbudowali własne życie prywatne, skupiając się na wyjazdach lub wygodnych mieszkaniach, zamiast poświęcić cały czas biednym, a zwłaszcza młodzieży”.

Zaniechanie modlitwy, brak rachunku sumienia, powierzchowność w sprawowaniu Eucharystii, połączone nierzadko z niedojrzałością ludzką i koncentracją na konsumpcji, w krótkim czasie wypala motywacje duchowe konieczne do ofiarnej posługi kapłańskiej. Po przyjęciu święceń losy naszego kapłaństwa zależą od codziennej wierności Jezusowi, medytacji Słowa, wyrzekania się siebie, walki z pokusami.

Mój proboszcz z dzieciństwa, ks. Jan Ślęzak, na kilka miesięcy przed święceniami, pisał w notatniku: „Tyle kapłan w duszach robi, ile sobie wymodli, bo w duszy tylko Bóg i łaska Jego działają, swoim własnym słowem i argumentem nic nie robi”. Pośród wielu motywów rezygnacji z kapłaństwa, kryzys wiary i moralności bywa zazwyczaj najważniejszy.

Najbardziej bolesne są te odejścia z kapłaństwa, które wiążą się z deklaracją wyrzeczenia się wiary i otwartą wrogością wobec Kościoła. Niektórzy ex księża wykorzystują zdobytą wiedzę, stopnie naukowe – zrobione w trakcie formacji – oraz informacje o środowisku kościelnym, by oskarżać, poniżać i ranić niedawnych współbraci księży i wiernych świeckich w tym, co dla nich jest najdroższe i najświętsze. To trudny sprawdzian dla naszej wiary.

Mówimy tu o wielu przyczynach odejść z kapłaństwa. Ale zapytajmy jeszcze: kto ponosi odpowiedzialność za rezygnacje z kapłaństwa: czy wyłącznie sam występujący? A może środowisko księży, przełożeni, media atakujące duchownych? Jak winniśmy reagować na odejścia księży?

– Rezygnacje z kapłaństwa, o których tu mówimy, są decyzją księży; oni sami dokonują wyboru. Są to dorośli mężczyźni, którym dane było sześć lat na przygotowanie się do podjęcia odpowiedzialnej decyzji o przyjęciu sakramentu święceń. Każda rezygnacja ze stanu duchownego to niepowtarzalna, bardzo złożona historia, do której osoby z zewnątrz mają ograniczony dostęp. Gdy ex księża mówią o powodach odejścia, nigdy nie wiemy, co powiedzieli, a co zachowali wyłącznie dla siebie. Każdy ma prawo do zachowania tajemnicy swojego zranionego serca. Gniew, z jakim niekiedy ex księża opisują swoje prawdziwe czy domniemane krzywdy, zdradza głębię ich bólu. Prawdziwe powody rezygnacji bywają nieraz głęboko zakorzenione w historii życia, choć odchodzący być może są jeszcze mało tego świadomi. Na wszystko przychodzi czas. Okoliczno-

ści czy też „powody” odejść, które powyżej analizowaliśmy, mają charakter drugorzędny. To nie one są ostateczną przyczyną. Wielu innych księży, żyjących w tych samych warunkach, nie tylko nie zraziło się do pełnionej posługi, ale wręcz przeciwnie, umocniło się w niej.

Jak reagować? Winniśmy dołożyć starań, by rozstanie z księżmi, którzy deklarują rezygnację z kapłaństwa, odbywało się w klimacie życzliwości, szacunku, troski. Należałoby – w razie potrzeby – zaproponować materialną pomoc. Jeżeli czujemy, że zawiniliśmy w jakikolwiek sposób wobec nich, winniśmy przeprosić. W tej bolesnej dla nich chwili nie powinniśmy czynić im wyrzutów, robić rachunku sumienia, szczególnie wtedy, gdy oni sobie tego nie życzą. Zachęta „by się jeszcze zastanowić, odłożyć decyzję” – tak, ale bez nacisku psychicznego. Księżom rezygnującym z kapłaństwa winniśmy okazać szacunek i pozwolić im odejść bez pomnażania upokorzenia, bólu i wstydu, jaki już w sobie mają.

Czy widzi Ojciec jakieś recepty w obliczu rezygnacji księży z kapłaństwa? Czy problem może rozwiązać stała, bardziej systematyczna formacja kapłanów?

– Odejścia z kapłaństwa, szczególnie młodych księży, wymagają gruntownego rachunku sumienia wszystkich, którzy towarzyszyli im od wstąpienia do seminarium aż do wystąpienia. Osobista odpowiedzialność ex księży za ich decyzję o rezygnacji ze służby, nie wyklucza bynajmniej naszej odpowiedzialności za popełnione wobec nich błędy: za nieliczenie się z ich wrażliwością, brak zainteresowania, nieudzielenie stosownej pomocy, zły przykład życia, przymykanie oczu na zgorzenia itp. Gdy nastoletni syn ucieka z domu, mądrzy rodzice nie zaczynają od oskarżania go, ale zadają sobie pytanie: „Dlaczego on to zrobił? Jak my sami mogliśmy przyczynić się do jego desperackiego kroku”.

Robienie sympozjów na temat: „Dlaczego księża odchodzą z kapłaństwa” miałyby sens wówczas, gdyby każda wypowiedź była poprzedzona przedłużoną modlitwą i szczerym rachunkiem sumienia pod kątem odpowiedzialności za współbraci. Kiedyś moja matka napisała do mojej siostry: „Ja ci pomogę przykładem życia i modlitwą”. W sprawach wiary i moralności nie ma innego sposobu pomagania: przykład życia i modlitwa. Nawet sam Bóg, który szanuje ludzką wolność, nie znalazł innego sposobu pomagania nam i właśnie dlatego stał się Człowiekiem, aby dać nam przykład, jak mamy żyć. Istotą życia chrześcijańskiego jest „naśladowanie” Jego życia. I obiecał nam, że będzie nieustannie orędowną z nami u Ojca. Mocne napominania bez przykładu życia i bez modlitwy, bardziej nieraz szkodzą niż pomagają.

Stać formacja kapłańska? Tak, ale nie w obecnej formie. Bywałem często na tego typu spotkaniach. Wielu przyjmowało propozycję jako obowiązek narzucony przez kurie, wtłoczony na siłę w wypełniony grafik księdza. Stała formacja wymaga nowego rozeznania i nie może być narzucona administracyjnie. Winna zrodzić się we wspólnocie samych kapłanów. Trzeba im zaufać.

Jakie inne kroki i działania zaproponowałby Ojciec?

– W tej trudnej dla nas księży sytuacji kościelnej, społecznej, medialnej potrzebujemy wsparcia ludzi, którym posługujemy, współbraci a nade wszystko przełożonych. Konieczna jest nam dzisiaj wielka troska o siebie nawzajem. Trzeba nam przekraczać progi własnej plebani, wychodzić do współbraci, wspólnie się modlić, pomagać sobie poprzez kierownictwo duchowe, organizować kapłańskie rekolekcje, nieformalne braterskie

spotkania. Powodem naszej samotności we wspólnocie kapłańskiej bywa niekiedy nasza pasywność, izolowanie się. Wzajemna życzliwość, braterstwo i przyjaźń – to podstawa wzajemnej pomocy.

Pewien ksiądz czeski zaprosił mnie kiedyś na konferencję dla małej grupy księży. Z własnej inicjatywy, za zgodą biskupa, organizował u siebie na plebani małe spotkania dla kapłanów. Widząc jego zaangażowanie zapytałem go, czy nie chciałby się nauczyć udzielać rekolekcji z prowadzeniem indywidualnym. To doskonała forma pomagania księżom. Przez kilka lat przyjeżdżał na swoje rekolekcje, przeszedł cały cykl, a później zaczął dzielić się swoim doświadczeniem z księżmi. Robił dużo dobrego. Księża w sytuacji zagubienia ludzkiego i duchowego potrzebują w szczególny sposób zrozumienia, życzliwości,

bycia wysłuchanym, najpierw przez przełożonych. Indywidualna pomoc udzielana księżom przez przełożonych, przy tak wysokich liczbach księży w diecezjach i zakonach, nie jest sprawą prostą, ale wbrew trudnościom jest konieczna. Budowanie serdecznych, braterskich i ojcowskich relacji z kapłanami, to jeden z najważniejszych obowiązków każdego przełożonego kapłanów. Sobór Watykański II mówi, że przełożony książy ma być dla nich ojcem. Ojciec musi mieć czas dla syna na spotkanie i rozmowę. Wielokrotnie dawałem rekolekcje dla kapłanów, nie tylko w Polsce. Na kilku z nich był obecny biskup. Kapłani wysoko cenili sobie obecność swojego przełożonego. Niektórzy biskupi stwarzali też okazję księżom do rozmowy. Nic bardziej nie pomaga budować wzajemnego zaufania, jak wspólne stawanie przed Bogiem Ojcem. Za: KAI

PO PANDEMII W KRAKOWIE WZROŚŁA LICZBA BEZDOMNYCH MĘŻCZYŹN

Po pandemii wzrosła liczba bezdomnych mężczyzn, są wśród nich nawet panowie, którzy prowadzili własne firmy – powiedział PAP albertyn brat Jan. Do przytuliska prowadzonego przez zakonników w Krakowie od soboty można przynosić ciepłe, zimowe ubrania, które trafią do potrzebujących. – Po pandemii wzrosła liczba bezdomnych mężczyzn, dlatego że wiele osób straciło pracę. Wśród bezdomnych są nawet panowie, którzy prowadzili własne firmy i teraz pozostali z kolosalnymi długami – powiedział we wtorek PAP albertyn brat Jan, którego zgromadzenie prowadzi Przytulisko dla Bezdomnych Mężczyzn w Krakowie.

Zwiększyła się także liczba cudzoziemców, korzystających z pomocy albertynów. W tym momencie stanowią oni ponad 10 proc. mężczyzn, którym pomaga krakowskie przytulisko. W związku z wojną za wschodnią granicą część takich bezdomnych pochodzi z Ukrainy, ale i – jak zauważył zakonnik – “z krajów kiedyś dość egzotycznych, np. z Turcji”. Według szacunków organizacji pomocowych 80 proc. bezdomnych stanowią mężczyźni. – Typowe przyczyny bezdomności to nałogi, rozpad rodziny,

załamanie psychiczne. Czasami osoby bardzo młode wychodząc z domu dziecka nie potrafią wejść w ten świat – wylizał brat Jan. Jak ocenił, mężczyźni mają problemy z wyrażaniem emocji, a żywy jest stereotyp mężczyzny silnego. – W pewnym momencie coś pęka i nie są w stanie sobie poradzić – zwrócił uwagę zakonnik.



W związku ze zbliżającą się zimą do Przytuliska dla Bezdomnych Mężczyzn przy ul. Skawińskiej w Krakowie można przynosić czapki, szaliki, rękawiczki, skarpetki i inne ciepłe ubrania, także bieliznę oraz środki czystości. Zbiórka w ramach akcji “Męskie wsparcie” rozpocznie się w sobotę i potrwa do 6 grudnia. Dary można przynosić osobiście lub przesyłać pocztą na adres przytuliska. Inicjatorem zbiórki jest Stowarzyszenie na Rzecz Chłopców i Mężczyzn, założone w 2022 r.

Dary trafią do mężczyzn, znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej, którym pomagają albertyni. – Pomoże to osobom na ulicy przetrwać zimę, a i lepiej ubranemu łatwiej znaleźć pracę – powiedział albertyn. W przytulisku prowadzonym przez zakonników mieszka ok. 80 mężczyzn, ale bracia pomagają także osobom, które bezpośrednio mieszkają na ulicy. Ci, którzy przychodzą do przytuliska, przeważnie deklarują, że chcą wyjść z bezdomności – udaje się to nielicznie.

Bezdomni w placówce mogą dostać odzież, posiłek, mogą się umyć, wyprać swoje rzeczy. Otrzymują tu też pomoc, medyczną, pielęgniarską, terapeutyczną. Działa gabinet lekarski, w którym dwa razy w tygodniu dyżurują lekarze interniści. Dwa razy w tygodniu spotyka się tu grupa Anonimowych Alkoholików. W pracę w przytulisku zaangażowanych jest dziewięciu braci, w tym m.in. felczer, pielęgniarz, psycholog, kierowca, księgowy. Z ośrodkiem współpracuje dwóch internistów. Wszyscy pełnią posługę jako wolontariusze, nie pobierając wynagrodzenia.

Według tegorocznych szacunków urzędu miasta w Krakowie w ciągu roku przebywa ok. 2,3 tys. osób bezdomnych.

Za: www.deon.pl

Refleksja tygodnia

SPRAWOZDANIE Z PIERWSZEJ SESJI XVI ZWYCZAJNEGO ZGROMADZENIA OGÓLNEGO SYNODU BISKUPÓW „KOŚCIÓŁ SYNODALNY W MISJI”

Abp Stanisław Gądecki, Metropolita Poznański, Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski

Mszą świętą w Bazylice św. Piotra, której przewodniczył Ojciec Święty Franciszek, zakończył się pierwszy etap synodu o synodalności, w którym uczestniczyli także przedstawiciele Kościoła w Polsce. Minęły ponad dwa lata, odkąd rozpoczęliśmy drogę prowadzącą do tego momentu. Po otwarciu procesu

synodalnego w dniu 9 października 2021 r. wszystkie Kościoły, w różnym tempie, zaangażowały się w proces słuchania, który obejmował etapy parafialne, diecezjalne, krajowe i kontynentalne, a którego wyniki znalazły się w odpowiednich dokumentach. Ta pierwsza sesja otworzyła etap, w którym cały Kościół

otrzymuje owoce tych konsultacji, aby w modlitwie i dialogu rozeznąć drogi, którymi Duch Święty każe nam podążać. Faza ta potrwa do października 2024 r.

W międzyczasie zwrócono też uwagę na dramatyczne konflikty trwające na umęczonej Ukrainie a także na konflikt, który rozpoczął się podczas trwania synodu w Ziemi Świętej, spowodowany atakiem Hamasu na Izrael. Wybrzmiał podwójny apel Papieża o pokój tak w Bazylice św. Piotra jak i podczas modlitwy Anioł Pański. W wydanym przez kard. Rysia i niżej podpisanego oświadczeniu odnieśliśmy się do śmierci zadawanej w wyniku działań wojennych lub terrorystycznych niewinnym cywilom, która – bez względu na narodowość i pochodzenie ofiar – jest zawsze wielką tragedią i niesprawiedliwością. Prosiłmy Boga o pokój między Izraelem a Palestyną, których pokojowe współżycie winno stać się przykładem tego, jak pokonywać – zda się - niepokonalne trudności.

A. Głównym tematem tego synodu była „synodalność”, rozumiana jako komunია, która łączy wszystkich uczniów Chrystusa zmartwychwstałego na wspólnej drodze, podkreślając godność, dary i charyzmaty każdego z wierzących ofiarowane przez Ducha Świętego, na rzecz służby misyjnej całego Kościoła. Temat synodalności najszerzej rozpracowała Międzynarodowa Komisja Teologiczna, w tekście zatytułowanym: „Synodalność w życiu i misji Kościoła”. Wspomniane opracowanie służyło nam pomocą podczas pierwszej sesji Zgromadzenia Synodalnego na temat „Ku Kościołowi synodalnemu. Komunია, misja i uczestnictwo” w dniach od 4 do 28 października 2023 r.

Na polecenie Ojca Świętego zgromadzili się członkowie Ludu Bożego; Biskup Rzymu oraz biskupi, zjednoczeni między sobą i Biskupem Rzymu, kapłani, osoby konsekrowane, diakoni i świeccy - świadkowie procesu, który ma na celu zaangażowanie całego Kościoła i wszystkich w Kościele. Trzy czwarte z nich to biskupi a jedna czwarta to kapłani, diakoni, zakonnicy, zakonnice i wierni świeccy reprezentujący cały świat, czemu towarzyszyły prace ekspertów.

Tekst końcowej sprawozdania podsumowującego „Kościół synodalny w misji” składa się z trzech części. **Pierwsza część** przedstawia „Oblicze Kościoła synodalnego” i prezentuje zasady teologiczne, które oświetlają i ugruntowują synodalność. Tutaj styl synodalności jawi się jako sposób działania i postępowania w wierze, który wynika z kontemplacji Trójcy Świętej oraz ceni jedność i różnorodność jako bogactwo Kościoła. **Druga część** - zatytułowana „Wszyscy uczniami, wszyscy misjonarzami” - dotyczy wszystkich zaangażowanych w życie i misję Kościoła oraz ich relacji. W tej części synodalność jest przedstawiona głównie jako wspólna droga ludu Bożego i jako owocny dialog charyzmatów i posług w służbie nadejścia Królestwa. **Trzecia część** nosi tytuł „Tknięcie więzi, tworzenie wspólnoty”. Tutaj synodalność jawi się przede wszystkim jako zestaw procesów i sieć organów, które umożliwiają wymianę między Kościołami i dialog ze światem.

Przy okazji 25 dni pracy ok. 350 członków wspólnoty synodalnej, Sekretariat - w sprawozdaniu podsumowującym - wypracował 20 podstawowych tematów:

Część I:

1. Synodalność: doświadczenie i rozumienie
2. Zgromadzeni i posłani przez Trójcę
3. Wejście do wspólnoty wiary: inicjacja chrześcijańska
4. Ubodzy, protagoniści drogi Kościoła
5. Kościół z „każdego plemienia, języka, ludu i narodu”
6. Tradycje Kościołów wschodnich i Kościoła łacińskiego
7. Na drodze do jedności chrześcijan

Część II:

8. Kościół jest misją
9. Kobiety w życiu i misji Kościoła
10. Życie konsekrowane i stowarzyszenia świeckich: znak charyzmatyczny
11. Diakoni i prezbiterzy w Kościele synodalnym
12. Biskup we wspólnocie Kościoła
13. Biskup Rzymu w Kolegium Biskupów

Część III:

14. Synodalne podejście do formacji
15. Rozeznanie w Kościele i pytania otwarte
16. Ku Kościołowi, który słucha i towarzyszy
17. Misjonarze w środowisku digitalnym
18. Organy uczestnictwa
19. Grupy Kościołów we wspólnocie całego Kościoła
20. Synod Biskupów i Zgromadzenie Kościoła

W każdym z tych 20 tematów zawarte są najpierw zbieżności, następnie kwestie do podjęcia i propozycje, które wyłoniły się z dialogu. **Zbieżności** wskazują na stałe wytyczne, do których może odnosić się nasze rozważanie; są jak mapa, która pozwala nam odnaleźć się na drodze i jej nie zgubić. **Kwestie do podjęcia** gromadzą punkty, w których uznaliśmy, że konieczne jest kontynuowanie studiów teologicznych, duszpasterskich i kanonicznych; są one jak skrzyżowania, na których musimy się zatrzymać, aby lepiej zrozumieć kierunek, w którym należy podążać. **Propozycje** z kolei wskazują możliwe drogi do podążania; niektóre są sugerowane, inne zalecane, a jeszcze inne wymagane z większą mocą i determinacją.

B. W przekazywanych Sekretariatowi Synodu licznych oświadczeniach, dawaliśmy wyraz naszemu pragnieniu zachowania jedności w wierze, przekonani, że praktyki duszpasterskie na świecie – powodowane różnicą cywilizacji, historii, kultur, języków i obyczajów mogą się różnić, natomiast nauczanie Kościoła musi pozostać jednorodne, i nie może w jednym kraju brzmieć tak a w innym inaczej.

Z uwagi na to odnieśliśmy się do szerokiego tekstu Niemieckiej Drogi Synodalnej (150 str.), przesłanego wszystkim ojcom synodalnym na początek październikowego synodu, podkreślając jej niezgodność z nauczaniem katolickim, choć bp Bätzing – na konferencji prasowej przed Mszą św. kończącą Synod – stwierdził, że wszystkie postulaty niemieckie zostały spełnione.

Niektóre tematy synodalne dotyczyły kwestii kontrowersyjnych, takich jak synodalność Kościoła, hermeneutyka ciągłości bądź zerwania, kolonizacja ideologiczna, rzekoma niewystarczalność antropologii biblijnej, rola pasterza w Kościele, kwestia celibatu kapłańskiego, święcenia kobiet, urzędu diakona dla kobiet, synodalności a demokracji, kwestii gender i LGBT+.

a. Nietrudno się więc dziwić głosom krytycznym, jakie się pojawiły. Liczący 91 lat chiński kardynał Joseph Zen Zu-kun, w latach 2002–2009 biskup Hongkongu, miał wiele zastrzeżeń do procedur i metodologii synodu. Stwierdza bez ogródek, że „Sekretariat Synodu jest bardzo wyćwiczony w sztuce manipulacji. [...] Zaczynają od głoszenia, że trzeba wszystkich wysłuchać. Z czasem okazuje się, że wśród owych «wszystkich» są przede wszystkim ci przez nas «wykluczeni». A na końcu staje się jasne, że chodzi o ludzi, którzy optują za moralnością seksualną inną od tej głoszonej przez katolicką tradycję. Mówią także: «Synod musi się zakończyć powszechną inkluzją (włączeniem), musi poszerzyć namiot, bez osądzania kogokolwiek, bez wzywania do nawrócenia». Kardynał konkluduje: „Podkreślają często, że nie mają żadnego z góry przyjętego planu. To

naprawdę obraża naszą inteligencję, bo widzimy wszyscy, do jakich konkluzji zmierzają”.

Oparcie prac synodu na pracy w małych grupach jest – zdaniem chińskiego kardynała – zamierzoną manipulacją. To dyskusje plenarne pozwalają rzeczywiście zobaczyć, co zgromadzeni uważają za ważne i o czym chcą dyskutować. W małych grupach tematy są narzucone, a ktoś pilnuje, by nie mówić o innych sprawach. Kardynał Zen pisze: „Mówią o «konwersacji w Duchu» jak o jakiejś magicznej rzeczy. I zapraszają, by oczekiwać «niespodzianek» ze strony Ducha (oczywiście sami są już poinformowani, o jakie niespodzianki chodzi). «Konwersacja, ale nie dyskusja! Dyskusja tworzy podziały» – wołają. A zatem konsensus ma przyjść w jakiś cudowny sposób?” – pyta doświadczony kardynał Zen.

b. Poważną trudność stanowi też - jak twierdzi wielu - samo pojęcie „inkluzyj”, czyli włączania. W tekście Credo wyznajemy jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół. Powszechność musi więc charakteryzować ewangeliczną misję Kościoła posłanego do wszystkich narodów, do wszystkich osób niezależnie od ich poci, narodowości, czy statusu społecznego.

Jednakże w dzisiejszym rozumieniu tego słowa - poza np. dziedziną resocjalizacji – „inkluzywność” oznacza akceptację tego jak dana osoba się definiuje, tak jakby określenie siebie było w oczywisty sposób zgodny z rzeczywistością, z natury niepodważalne, a zatem domagało się afirmacji. Pojęcie „inkluzywności” – twierdzi Weigel - chociaż jest bliskie pojęciu powszechności - to jednak we współczesnym kontekście kulturowym nabrało wybitnie odmiennego charakteru.

Jest sprawą oczywistą, iż Jezus starał się przygarniać wszystkich, w szczególności tych najbardziej wykluczonych, niemniej jednak czasami praktykował też wykluczenie, choćby wtedy, gdy przestrzegał gorszycieli, że „Byłoby lepiej dla niego, gdyby kamień młyński zawieszono mu u szyi i wrzucono go w morze, niż żeby miał być powodem grzechu jednego z tych małych” (Łk 17,2). „Jezus bowiem na początku wiedział, którzy to są, co nie wierzą, i kto miał Go wydać. Rzekł więc: «Oto dłaczęgo wam powiedziałem: Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli mu to nie zostało dane przez Ojca». Odtąd wielu uczniów Jego się wycofało i już z Nim nie chodziło. Rzekł więc Jezus do Dwunastu: «Czyż i wy chcecie odejść?» (J 6,64-67).

Współczesna kultura przebudzenia (woke), zdaje się traktować teorię gender jako świecką formę prawdy objawionej. W rzeczywistości teorie kulturowo skonstruowanego «gender» i «płynności płci» stoją w jawnej sprzeczności z boskim objawieniem: «Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę ich» (Rdz 1,27)”. Postępują też poważnymi naciskami kulturowymi, zawodowymi i prawnymi wywieranymi na tych, którzy odmawiają pójścia na łatwiznę w kwestii właściwego uporządkowania ludzkiej miłości.

Kościół katolicki jest wspólnotą mężczyzn i kobiet, z których wszyscy zmagają się z ludzką słabością w obliczu zmienności ludzkiej kondycji. Ale ta wspólnota uczniów otrzymała również od samego Pana prawdy, które nie podlegają potwierdzeniu lub zaprzeczeniu przez grupy dyskusyjne” – stwierdza i przytacza słowa Pisma Świętego: „Nie dajcie się uwieść różnym i obcym naukom” (Hbr 13,9), które zagrażają ewangelizacji.

c. **Abp Fisher z Sydney zauważył z kolei, że Synod na temat synodalności jest zupełnie inny niż poprzednie zgromadzenie Synodu Biskupów, w którym uczestniczył.** Opisał cały proces jako eksperyment, dodając, że rodzi

to poważne pytania teologiczne. Przypomina, że **Synod Biskupów** ustanowiony przez Pawła VI po Soborze Watykańskim II miał być wyrazem kolegalności biskupiej, podobnie jak grona apostołów zgromadzonych razem, a zwłaszcza ich wspólnego nauczania. Natomiast Synod na temat synodalności jest bardziej „hybrydą” Synodu Biskupów i innych rodzajów zgromadzeń kościelnych i spotkań z biskupami, kapłanami, siostrami zakonnymi i świeckimi. „Jest to zarówno Synod Biskupów, jak i zgromadzenie kościelne w jednym. Pojawiają się w związku z tym pytania: jaka jest jego natura kościelna? Jaki jest jego autorytet?... Czy stara się być zebraniem biskupów, jak zgromadzenie apostołów? Czy też stara się być zgromadzeniem wszystkich ochrzczonych? Myślę, że musimy dokonać znacznie więcej przemyśleń na temat tego, co to wszystko oznacza ekklezjologicznie, kanonicznie, praktycznie?” – powiedział australijski hierarcha.



Arcybiskup Fisher powiedział, że uważa, iż **Synod winien być okazją do omówienia ważniejszych kwestii w dzisiejszym Kościele, takich jak np. ta, że wielu młodych twierdzi, iż w ogóle nie wyznaje żadnej religii.** Powierzchnowa dyskusja o tym, czy 0,001 proc. kobiet może być diakonisami nie ma sensu. Synod winien przyczynić się do przywracania wiary ludziom, którzy powinni ją mieć, ale z jakiegokolwiek powodu są od niej oderwani.

Podczas październikowego zgromadzenia duży nacisk położono na **stuchanie głosu Ducha Świętego**, a delegaci synodalni gromadzą się na prawie codziennych „rozmowach w Duchu” w małych grupach, opisanych na stronie internetowej Synodu jako „dynamika rozeznawania w Kościele synodalnym”. Australijski dominikanin wyjaśnił, że jeśli jakaś propozycja Synodu jest „ radykalnie sprzeczna” z Ewangelią i tradycją apostołską, „to nie pochodzi od Ducha Świętego, ponieważ nie możemy mieć sytuacji w której Chrystus i Duch Święty walczą ze sobą”. „Duch Święty jest Duchem Chrystusa. Jest Duchem Ojca i Syna, zatem zawsze będzie mówił tylko to, co jest zgodne z tym, co Chrystus objawił nam w tradycji apostołskiej”.

Hierarcha przestrzegł przed zrzucaniem wszystkiego, naszych opinii, interesów, lobby i frakcji na Ducha Świętego. Nie kwestionuje on działania Bożej opatrności we wszystkich ważnych wydarzeniach naszego życia, a także życia Kościoła. Przypominał zarazem, że w dziejach Kościoła byli też okropni papieże, biskupi czy księża. Nie oznacza to nieobecności Ducha Świętego, chociaż pozwolił On, aby takie rzeczy się zdarzyły. „Nie przypisujemy więc Duchowi Świętemu wszystkiego, co dzieje się na Synodzie lub gdziekolwiek w naszym życiu. Myślę, że takie postępowanie jest przesądne” – stwierdził abp Fisher.

d. Bp Barron zaznaczył, że reakcja na poczucie wyobcowania i próba uczynienia Kościoła tak przyjaznym, jak to tylko możliwe, jest zawsze uzasadnioną troską duszpasterską. „Ale **niektórzy**

sugerują, że synod powinien rozważyć zmianę w nauczaniu moralnym Kościoła i dyscyplinie sakramentalnej, aby wyalienowani katolicy poczuli się bardziej włączeni.

I tu się waham, właśnie dlatego, że uczucia, jakkolwiek intensywne, same w sobie nie stanowią argumentu teologicznego. Istnieje wiele powodów – niektóre dobre, inne złe – dla których dana osoba może poczuć się niezbyt mile widziana w Kościele. Jeśli to wyobcowanie jest wynikiem nienawiści lub głupich uprzedzeń, należy natychmiast i bezpośrednio zająć się tą sytuacją. **Ale jeśli wyobcowanie jest spowodowane głębokim rozdziwieniem między tym, czego Kościół słusznie wymaga, a sposobem, w jaki ktoś żyje, wówczas konieczne jest, aby ta osoba zmieniła swoje nastawienie. Chodzi o to, że nie możemy rozstrzygać tej sprawy, pozostając na poziomie uczuć. Musimy przenieść się na poziom prawdziwych argumentów opartych na Biblii, tradycji teologicznej i naturalnym prawie moralnym.** Mam szczerą nadzieję, że zaangażowanie zarówno duszpasterskiego, jak i teologicznego wymiaru kwestii inkluzywności będzie kluczowym zadaniem synodu” – pisze bp Barron.

ZAKOŃCZENIE

Na koniec, co dalej? Pragnieniem Sekretariatu Synodu jest prowadzenie dalszej dyskusji nad postulatami zawartymi w końcowej syntezie nazwanej: „Kościół synodalny na drodze misyjnej”. Ten 43-stronicowy dokument został przekazany wszystkim uczestnikom pierwszego etapu synodalnego i właśnie on ma stać się przedmiotem refleksji każdej Konferencji

Episkopatu Świata, a następnie winien zostać przekazany do każdej diecezji, tak aby w marcu 2024 roku do Sekretariatu Synodu dotarły echa tej refleksji. Czeka nas zatem intensywny czas rozeznawania tego co jest słuszne, a co takim nie jest.

Opracowania przesłane do Sekretariatu Synodu, jako stanowisko przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski

Stanowisko przewodniczącego KEP wobec decyzji Niemieckiej Drogi Synodalnej.
Synodalność w pierwszych wiekach Kościoła i dziś. Hermeneutyka ciągłości czy zerwania?
O synodalności Kościoła.
Synodalność a demokracja.
Niepokoje wobec metody synodalnej.
Antropologia biblijna jako fundament cywilizacji „Mężczyzną i kobietą stworzył ich”.
Rola pasterza w Kościele.
Apostolstwo świeckich.
O kapłaństwie i celibacie.
Celibat, diakonat, kobiety.
Diakoniat kobiet? Od komisji do Synodu.
Papieża Franciszka krytyka kolonizacji ideologicznej.
Kościół wobec gender i LGBT+.
Rozdzielenie między osobami o skłonnościach homoseksualnych i osobami z ruchu LGBT+ (świadectwa uzdrowień).
Krytyka hipotezy stresu mniejszości.
Inkluzja i ekskluzja.

Abp Stanisław Gądecki

Wiadomości ze świata

FRANCISZEK DO KUSTOSZY SANKTUARIÓW: DBAJMY O CISZĘ SPRZYJAJĄCĄ ADORACJI

Franciszek spotkał się z kustoszami i pracownikami międzynarodowych sanktuariów zebranych w Rzymie przy okazji spotkania przygotowanego przez Dykasterię ds. Ewangelizacji. „Odwiedza się sanktuarium nade wszystko, aby się modlić” – podkreślił Ojciec Święty. Zachęcał, by w tych szczególnych miejscach dbać o atmosferę ciszy sprzyjającej adoracji i kontemplacji, przypominając, że skupienie nie przychodzi łatwo.

Franciszek z uznaniem zaznaczył, że w sanktuariach starannie sprawuje się Eucharystię i sakrament pojednania. W tym drugim wypadku polecał rozeznawać wybór kapłanów do spowiedzi, „aby nie zdarzyło się, że ci, którzy przychodzą do konfesjonału przyciągnięci miłosierdziem Ojca, napotykali przeszkody w doświadczeniu prawdziwego i pełnego pojednania. Zawsze przebaczajcie, jak Ojciec przebacza” – podkreślał Papież.

Przypomniał następnie, że szczególne miejsce zajmuje w sanktuariach modlitwa różańcowa, a także modlitwa w ciszy przed Najświętszym Sakramentem. „Adoracja nie jest odejściem od

życia; jest raczej przestrzenią, aby nadać sens wszystkiemu, aby przyjąć dar Bożej miłości i być w stanie świadczyć o niej w braterskiej miłości – mówił Franciszek. – I możemy zadać sobie pytanie: «A co ze mną, czy jestem przyzwyczajony do modlitwy adoracji?». Ważne jest, aby na nie odpowiedzieć”.



Ojciec Święty wskazał następnie, że do sanktuariów pielgrzymujemy również, szukając pocieszenia. „Jak wielu ludzi

udaje się tam, ponieważ noszą w swoim duchu i ciele ciężar, ból, zmartwienie! Choroba ukochanej osoby, utrata bliskiej osoby, tak wiele sytuacji w życiu jest często przyczyną samotności i smutku, które są składane na ołtarzu i czekają na odpowiedź” – mówił Papież, przypominając, że pocieszenie to nie abstrakcyjna idea, lecz konkretna bliskość pochylająca się nad cierpieniem drugiego. „W naszej historii każdy z nas przeżywał ciężkie chwile, złe chwile, w których Pan nas pocieszał. Nie zapominajmy o tym – [...] [ta pamięć] pomoże nam pocieszać innych” – wskazał Franciszek.

Jako trzeci cel pielgrzymowania do sanktuariów wymienił rozbudzenie ufności w naszym spojrzeniu na przyszłość, bo „pielgrzym ma potrzebę nadziei”. Przypomniał ponadto kustoszom, że cały nadchodzący rok będzie poświęcony modlitwie, co ma być przygotowaniem do Jubileuszu roku 2025. „Odnawiajmy każdy dnia radość i zaangażowanie w bycie mężczyznami i kobietami modlitwy” – wzywał na zakończenie Franciszek.

Za: www.vaticannews.va

KARD. ARTIME ODPRAWIŁ PIERWSZĄ MSZĘ ŚW. JAKO KARDYNAŁ W RODZINNYM MIEŚCIE

Przełożony Generalny salezjanów, kard. Ángel Fernández Artime, odprawił swoją pierwszą Mszę św. jako kardynał w dniu Wszystkich Świętych w Luanco, swoim rodzinnym mieście, dla którego był to historyczny dzień.

Od czasu jego święceń kapłańskich w 1987 r. mieszkańcy Luanco i innych okolicznych wiosek byli przyzwyczajeni do uczestniczenia we Mszach świętych odprawianych przez ks. Á.F. Artime, ale tym razem była to wyjątkowe wydarzenie. Na tę okazję także flaga Watykanu z herbem nowego kardynała została wciągnięta na fasadę wieży kościoła Santa María de Luanco.



W południe rozdzwoniły się dzwony, ogłaszając, że kard. Á.F. Artime gości w swoim rodzinnym mieście, gdzie czekały na niego dziesiątki parafian i przyjaciół, a także burmistrz miasta i niektórzy radni. Kościół był wypełniony wiernymi, wszyscy miejscowi.

Na początku Eucharystii proboszcz parafii, ks. José Antonio Alonso, powiedział: "Witamy cię i cieszymy się, że jesteś taki sam jak zawsze, ale teraz z innym Bożym zadaniem, jakie chciał złożyć na twoich barkach; cieszymy się z tej Twojej dyspozycyjności. Modlimy się, aby Ojciec Święty mógł na ciebie liczyć w zadaniach, które ci powierzy".

KATOLICKA ZAKONNICA OTRZYMAŁA NAGRODĘ OD KOMUNISTYCZNYCH WŁADZ

Rzadkie wydarzenie: katolicka zakonnica siostra Zheng Yueqin z diecezji Nankin we wschodnich Chinach została uhonorowana tytułem „Dobrego Człowieka Nankin” przez Komitet Partii Komunistycznej tego megamiasta. Nagroda przyznawana jest obywatelom, którzy wyróżniają się swoim wkładem w życie społeczności, donosi misyjna agencja Fides.

Chińska zakonnica od dawna angażuje się w służbę osobom niepełnospraw-

nym. Jest wiceprezesem Katolickiej Fundacji Charytatywnej w Nankin i założyła centrum edukacyjne dla osób z niepełnosprawnością umysłową pod patronatem fundacji.



W uzasadnieniu przyznania nagrody stwierdzono, że s. Yueqin wyróżnia się jako „moralny wzór do naśladowania” poprzez „wytrwałe wspieranie i ochronę osób z niepełnosprawnością intelektualną”. Swoją codzienną pracą zakonnica „promuje podstawowe wartości socjalizmu” i „przyczyniła się do realizacji chińskiego marzenia o wielkim odrodzeniu narodu”.

Ośrodek dla osób niepełnosprawnych prowadzony przez Katolicką Fundację Charytatywną w Nankin ma trzy oddziały, które wspierają 137. uczniów z niepełnosprawnością intelektualną, opóźnieniami rozwojowymi, autyzmem i porażeniem mózgowym. 34. dzieci przebywa tam na stałe w rodzinnej atmosferze.

Ze swojej strony kard. Á.F. Artime odpowiedział: "Chcę wam podziękować za to, że zawsze mnie przyjmujecie z wielką serdecznością i obiecuję wam, że nawet jeśli obecność kardynała w parafii może budzić pewne zamieszanie... (powiedział, uśmiechając się), obiecuję wam, że zawsze będziecie mieć we mnie księdza, który przychodzi tutaj do swojego domu, do swoich ludzi, aby wam pomóc i być otwartym na wszystko, o co mnie poprosicie".

Następnie w homilii Przełożony Generalny podziękował mieszkańcom Luanco za obecność podczas tej uroczystości w jego miejscowości, w kościele, w którym został ochrzczony i w którym wzrastał w wierze. Wyjaśnił także elementy swojego herbu: Dobry Pasterz, Maryja Wspomożycielka i kotwica, czyniąc to w nawiązaniu do morskiego charakteru miasta, a także herbu salezjańskiego, który również jest na nim.

Potem, wyjaśniając, co oznacza bycie kardynałem, dziesiąty następca Księdza Bosko stwierdził: "Zwykli ludzie uważają to za zaszczyt. Ale Jezus nie mówił o zaszczytach, wskazywał na służbę, bycie blisko najbiedniejszych, odrzuconych... Jestem tym samym, co zawsze, chłopcem, który dorastał w Luanco, i postrzegam to zadanie, jakie wyznaczył mi Papież, jako okazję do służenia, pomagania w każdy możliwy sposób, wszędzie tam, gdzie zostanę o to proszony. Gdyby było inaczej, to mi to nie odpowiada, a papież bardzo dobrze o tym wie... I przypominam wam, że nadal musimy prosić Pana, aby dalej pomagał Papieżowi".

W kontekście uroczystości Wszystkich Świętych odniósł się następnie do kanonizowanych świętych, ich zjednoczenia z Panem, ich pośrednictwa, mówiąc także o świętych z sąsiedztwa. A na koniec powiedział przyjaźnie: "Ostrzegam was, że tu powrócę (rzekł, uśmiechając się)... Niezależnie od tego, czy przyjdę ubrany na czerwono, czy nie, wrócę tutaj, ponieważ korzenie są bardzo ważne, bo te dają ludziom harmonię i życie".

Po uroczystości wiele osób pozostało jeszcze w kościele, a potem na dziedzińcu było jej wielkie dopełnienie w postaci licznych wyrazów radości, sympatii i życzeń. Z pewnością był to bardzo ważny dzień dla mieszkańców, którzy byli szczęśliwi i dumni ze "swojego kardynała".

Wśród wielu słów i opinii, którymi dzielili się wszyscy, to jedno zdanie było najczęściej powtarzane: "Nie zmienił się!". *Jesús Ángel Cid*
Za: www.infoans.org

rze. Niektóre z nich znajdują pracę w pobliskim zakładzie pracy chronionej.

W 2005 r. s. Yueqin założyła kolejną placówkę w diecezji Nankin, „Ark Nan-

ing Special Education Centre”, która przyjmuje około 400 niepełnosprawnych umysłowo i autystycznych dzieci. Ośrodek otrzymał już kilka nagród od władz. „Chłopcy i dziewczęta czują, że tu jest

ich miejsce. Do naszego ośrodka ustawa się długa kolejka chętnych” – powiedziała zakonnica podczas ceremonii wręczenia nagrody. Za: KAI

DO „MATER ECCLESIAE” POWRÓCĄ MNISZKI

Papież Franciszek postanowił, aby ustanowiony w 1994 roku klasztor „Mater Ecclesiae” powrócił do swej pierwotnej funkcji i służył mniszkom wspierającym papieża swoją modlitwą – czytamy w komunikacie opublikowanym przez Biuro Prasowe Stolicy Apostolskiej. Poinformowano, że od stycznia zamieszka w nim sześć benedyktynek z Opactwa Świętej Scholastyki z Victorii w prowincji Buenos Aires (diecezja San Isidro) w Argentynie.



W komunikacie przypomniano, że klasztor dla mniszek życia kontemplacyjnego, „Mater Ecclesiae” kanonicznie ustanowił w Watykanie 25 marca 1994 r. św. Jan Paweł II. Po śmierci Benedykta XVI, który pragnął tam zamieszkać, aby spędzić ostatnie lata swojego życia towarzysząc Kościołowi modlitwą, Ojciec Święty Franciszek, odręcznym listem z dnia 1 października bieżącego roku, zarządził, aby klasztor Mater Ecclesiae wzno-

wił swój pierwotny cel: aby zakony kontemplacyjne wspierały Ojca Świętego w jego codziennej trosce o cały Kościół, poprzez posługę modlitwy, adoracji, uwielbienia i zadośćuczynienia, będąc w ten sposób modlitewną obecnością w milczeniu i samotności.

W tym celu papież Franciszek zaprosił mniszki benedyktyнки z Opactwa Świętej Scholastyki z Victorii w prowincji Buenos Aires (diecezja San Isidro) w Argentynie, które wielokrotnie przyjęły zaproszenie Ojca Świętego. Sześć zakonnice, które zgodnie ze statutami utworzą wspólnotę monastyczną, rozpocznie swoje życie w klasztorze na początku stycznia. Papież Franciszek zdecydował również, że Gubernatorat Państwa Watykańskiego będzie odpowiedzialny za wszystkie sprawy związane z klasztorami Mater Ecclesiae – czytamy w watykańskim komunikacie.

Klasztor Mater Ecclesiae rozpoczął działalność 13 maja 1994, w trzynastą rocznicę zamachu na Jana Pawła II. Postanowiono, że zakonnice w nim mieszkające będą się zmieniać co 5 lat. W 2009 okres ten, ze względu na duże zainteresowanie wśród zgromadzeń, zmniejszono do 3 lat. W klasztorze mieszkały kolejno:

klaryski (1994–1999)
karmelitanki bose (1999–2004)
benedyktyнки (2004–2009)
wizytki (2009–2012)

W listopadzie 2012 ponownie rozpoczęto remont klasztoru, który 2 maja 2013 klasztor stał się rezydencją papieża – seniora Benedykta XVI. Rezygnując z dalszego pełnienia Posługi Piotrowej zapowiedział on, że resztę życia chce spędzić w odosobnieniu, na rozmyślaniach i modlitwie. Mieszkał tam aż do swojej śmierci 31 grudnia 2022 roku. Za: KAI

400. ROCZNICA ŚMIERCI ŚW. JOZAFATA CENNYM ZNAKIEM DLA NAPADNIĘTEJ UKRAINY

W czterechsetną rocznicę męczeńskiej śmierci św. Jozafata Kuncewicza arcybiskup większy kijowsko-halicki Swiatosław Szewczuk będzie przewodniczył w bazylice św. Piotra Boskiej Liturgii ku czci tego świętego. O jego życiu i działalności, także w kontekście toczącej się obecnie wojny na Ukrainie, opowiedział Radiu Watykańskiemu o. Robert Łysejko – przełożony generalny Zakonu św. Bazylego Wielkiego (bazylianów). Podkreślił, iż można go uznać za patrona jedności a jego świadectwo „zachęca nas do odwagi w demaskowaniu grzechu i do modlitw o nawrócenie wroga”.

Św. Jozafat Kuncewicz zginął śmiercią męczeńską 12 listopada 1623 w Połocku

na dzisiejszej Białorusi. W 1877 bł. Pius IX ogłosił go świętym jako pierwszego przedstawiciela katolickiego Kościoła wschodniego, a jego doczesne szczątki znajdują się pod ołtarzem św. Bazylego Wielkiego w bazylice św. Piotra. I tam właśnie zwierzchnik Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego (UKGK) będzie przewodniczył liturgii w 400. rocznicę męczeństwa tego biskupa unickiego. Jednym z koncelebransów będzie przewodniczący Rady Konferencji Biskupów Europy (CCEE) abp Gintaras Grušas – metropolita Wilna, gdzie urodził się przyszły święty.

O. Łysejko przypomniał, że św. Jozafat żył w czasie, gdy prastara metropolia kijowska przeszła po zawarciu w 1596 Unii Brzeskiej spod jurysdykcji Patriarchatu Konstantynopolskiego pod jurysdykcję papieża, odnawiając w ten sposób jedność z Biskupem Rzymu z czasów pierwotnego Kościoła chrześcijań-

skiego. „Jako bazylianin, kapłan i wreszcie jako biskup święty ten zawsze próbował prowadzić do jedności, przede wszystkim z Chrystusem, powierzone mu osoby” – powiedział rozmówca mediów watykańskich. Jednocześnie zaprzeczył twierdzeniom niektórych środowisk, jakoby Jozafat usiłował nawracać prawosławnych na katolicyzm, gdyż – jak zaznaczył – „jego życie i postępowanie były zupełnie odmienne”.

Wstąpił on do wileńskiego klasztoru Trójcy Przenajświętszej i tam szukał jedności z Chrystusem przez modlitwę osobistą i liturgiczną oraz głęboką ascezę. Gdy tam wstępował, klasztor był w stanie upadku materialnego i duchowego, w którym już prawie nikogo nie było i zanikło życie monastyczne. Ale własnym przykładem zdołał przyciągnąć w ciągu kilku lat wielu młodych ludzi. Później doprowadził do jedności z Chrystusem liczne dusze ludzkie, gdyż był wielkim

wyznawcą, głoszącym Jego Słowo i Ewangelię, wzywającym do nawrócenia i pokuty – mówił dalej generał bazylianów. “I głównie z tego powodu Jozafat jest apostołem i męczennikiem jedności, dlatego na jego działalność złym okiem patrzyli ci, u których jego wypowiedzi poruszały sumienia. Nie chcieli oni słuchać słów prawdy od św. Jozafata i właśnie gniew i złość stały się przyczyną jego męczeństwa” – podkreślił mówca.

Zwrócił następnie uwagę, iż bazylianie są od początku XX wieku jedynym zakonem mniszym w łonie UKGK. “Odnowiony po czasach upadku przez św. Jozafata i metropolitę Józefa Welamina Ruckiego zakon ten stał się siłą, która prowadziła do rozwoju metropolii kijowskiej w jedności z papieżem. W ciągu minionych lat nie tylko głosił on Ewangelię, ale również kształcił ludzi, prowadząc liczne szkoły, które tworzyły «zdrową tkankę» społeczeństwa” – tłumaczył o. Łysejko.



Dodał, że zakon miał też drukarnie (z których najświetniejsza była w Poczajowie), skąd wychodziły książki nie tylko kościelne i liturgiczne, lecz także dla ludu w jego języku. Pomagało to wzrastać społeczeństwu, gdyż jeśli umie ono czytać, to ma dostęp do różnych źródeł wiedzy i zyskuje wewnętrzną wolność.

Nawiązując do toczącej się obecnie wojny na Ukrainie rozmówca rozgłosił papieskiej zauważyć, że św. Jozafat “może nas nauczyć takich podstawowych spraw, jak odwaga w demaskowaniu grzechu i próba wzrastania w prawdzie Chrystusowej”. W kontekście samej wojny wspominał o dwóch skrajnościach; z jednej strony mamy przebaczać swym wrogom i nie bronić nartodu ukraińskiego – taką postawę można nazwać “fałszywym pacyfizmem”. Z drugiej strony mamy do czynienia z zemstą, gdyż wróg niszczy dziś nasz naród. Tymczasem Ewangelia uczy nas czegoś innego: mamy umieć przebaczać wrogowi, nie dążąc do jego unicestwienia, ale działając na rzecz jego nawrócenia – podkreślił zakonnik. Przypomniał Jezusowe wezwanie do modlitw za swych nieprzyjaciół i do miłowania ich, nie żeby nie przeciwstawiać się stosowanej przez nich przemocy, lecz aby uczynić wszystko, co w naszej mocy, w celu jego nawrócenia, aby wróg stał się bratem.

Za: www.vaticannews.va

BONIFRATRY - DRUGI TRANSPORT POMOCY HUMANITARNEJ DO CHERSONIA

W dniu 7 listopada 2023 r. kolejny transport z pomocą humanitarną wyruszył z Warszawy do Chersonia na Ukrainie. Ojciec Prowincjał, Franciszek Salezy wraz z I Radnym, bratem Pawłem dotarli do Drohobycza by stamtąd w większym konwoju pomocy organizowanej przez Zakon Bonifratrów, Caritas lwowski, parafię Św. Bartłomieja Apostoła oraz Zakon Klaretyńców wyjechać do miasta na pierwszej linii frontu.

Dzięki zaangażowaniu wolontariuszy z parafii Św. Bartłomieja Apostoła i ks. Mirosława oraz ks. Tadeusza i br. Tadeusza, klaretyńska 4 busami udało się dostarczyć lokalnej społeczności niezbędną przed nadchodzącą zimą pomoc. W 5 punktach miasta (2 km od linii frontu) przekazano do schronów i mieszkańcom sprzęt AGD, artykuły spożywcze, gospodarcze, higieny osobistej, ciepłą odzież czy agregaty prądotwórcze.



Pomoc dotarła także do lokalnego szpitala, gdzie przekazaliśmy sprzęt medyczny, sanitarny, aparaturę USG i RTG oraz stację uzdatniania wody. Dyrektor placówki serdecznie podziękowała za ten niezbędny do funkcjonowania sprzęt medyczny. Dziękujemy wszystkim za pomoc – darczyńcom, Zakonowi Bonifratrów, Grupie Ukraine Emergency, Wolontariuszom i rodzinom w Chersoniu, które udzieliły nam schronienia.

Za: www.bonifratry.pl

NOWA CZCIGODNA SŁUGA BOŻA RODZINY KARMEŁITAŃSKIEJ

W liturgiczne wspomnienie św. Elżbiety od Trójcy Świętej, 8 listopada br., Ojciec Święty Franciszek, podczas audiencji udzielonej kard. Marcello Semeraro, Prefektowi Dykasterii Spraw Kanonicznych, zatwierdził dekret o heroicznosci cnót s. Eliswy (Elżbiety) od Najświętszej Maryi Panny (Vakayil), założycielki agregowanego do Zakonu Karmelitanek Bosych Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Tereżjanek w Indiach.



Czcigodna Sługa Boża (taki tytuł przystruguje jej od dnia ogłoszenia heroicz-

ności cnót), urodziła się w 1831 r. jako najstarsza z ośmiorga rodzeństwa w zamożnej hinduskiej katolickiej rodzinie rolniczej Vypussery z wioski *Ochanthuruth* na wyspie Vypin w stanie Kerala. W wieku 16 lat Eliswa poślubiła Vareeda Vakayila. Wkrótce owdowiała i wbrew miejscowym zwyczajom odmówiła kolejnego zamążpójścia, zajmując się opieką nad ubogimi.

W 1862 r. zwierzyła się misjonarzowi, o. Leopoldowi Beccaro, włoskiemu karmelicie bosemu, że pragnie poświęcić się służbie Bogu i bliźnim. Dzięki jego kierownictwu i pomocy stała się w 1866 r.

założycielką tercjarek karmelitanek bosych, z którego później, 1890 r., gdy porządkowano przynależność kościelną do obrządków syro-malabarskiego lub rzymsko-katolickiego, wyłonilo się Zgromadzenie Sióstr Karmelitanek Terezynek. Siostry, w tym założycielka, oddawały się głównie nauczaniu dziewcząt,

zakładając pierwszą katolicką szkołę dla dziewcząt w Malabarze.

Matka Eliswa zmarła 18 lipca 1913 r. Zgromadzenie 28 czerwca 1971 r. uzyskało prawa papieskie i liczy dziś 9 prowincji, 187 domów i 1438 członkiń. Proces beatyfikacyjny założycielki zakończył

się w Indiach 5 listopada 2014 r., a 7 kwietnia 2017 r. Stolica Apostolska wydała dekret o jego ważności i rozpoczęto prace na „Positio”, na podstawie której Papież stwierdził heroiczne cnoty czcigodnej sługi Bożej. Do jej beatyfikacji potrzeba jeszcze zatwierdzenia cudu.

o. Szczepan T. Praškiewicz OCD

O. PATTON: WSZYSCY POWINNI WSPÓŁPRACOWAĆ, ABY POWSTRZYMAĆ BOMBARDOWANIA W STREFIE GAZY

“Wszyscy powinni współpracować, aby powstrzymać bombardowania ludności cywilnej w Strefie Gazy”. Z takim apelem zwrócił się za pośrednictwem portalu Vatican News i Radia Watykańskiego Kustosz Ziemi Świętej, o. Francesco Patton, przebywający w Rzymie na XVI Dniu Stowarzyszeń Ziemi Świętej, który odbywa się na Papieskim Uniwersytecie Antonianum.

“Musi nastąpić powrót do szacunku dla osoby ludzkiej, niezależnie od pochodzenia etnicznego, religii i osobistej sytuacji każdej osoby, musi nastąpić powrót do uznania osoby ludzkiej za świętą”, mówi franciszkański mnich, który ostrzega przed “anty-ludzkimi i terrorystycznymi ideologiami” podsycanymi w niektórych kontekstach. O. Patton ze smutkiem opisuje trudności, jakich doświadcza wspólnota chrześcijańska w Strefie Gazy.

VN/RV: Jakie ma Ojciec najnowsze wiadomości z Gazy na temat społeczności chrześcijańskiej?

O. Francesco Patton: Społeczność chrześcijańska w Gazie jest obecnie bardzo mała. Grecy prawosławni i wierni obrządku łacińskiego są wymieszani w dwóch parafiach. Są Siostry Matki Teresy, które opiekują się niepełnosprawnymi i Siostry Słowa Wcielonego, nadal są obecne Siostry Różańcowe, które miały dużą szkołę otwartą dla wszystkich. Obecnie wszyscy chrześcijanie mieszkają w kościele, jest to jedyne miejsce, w którym czują się bezpiecznie, nie dlatego, że ma grubsze mury, ale dlatego, że w kościele bardziej dostrzegają obecność Boga... Postrzegają Kościół jako dom i obecność Jezusa Chrystusa jako ich Zbawiciela. Mówią to wprost! Odprawiają dwie msze św. dziennie, odmawiają różaniec, żyją modlitwą dzień i noc, właśnie po to, by wyprosić zbawienie dla siebie, dla swoich braci i sióstr. Zobaczymy, jak sprawy potoczą się w najbliższych dniach, miejmy zawsze nadzieję, że przynajmniej miejsce kultu będzie szanowane i że chrześcijanie będą w stanie przetrwać ten naprawdę trudny etap swojej egzystencji.

VN/RV: Dziś obchodzimy Dzień Stowarzyszeń Ziemi Świętej i rozmawiamy również o wolontariuszach. Jak ważny jest wkład i obecność wolontariuszy w Ziemi Świętej?

– Obecność wolontariuszy jest zawsze bardzo ważna, ale oczywiście musimy poczekać na zakończenie wojny, zanim będziemy mogli ich ponownie zobaczyć. Pomagają trochę wszystkim obecnym środowiskom: od Kustodii po parafie Patriarchatu Łacińskiego i różne obecne męskie i żeńskie instytuty zakonne. Istnieją działania wolontariackie, które również starają się pomóc lokalnej gospodarce, myślę o Betlejem i naszym stowarzyszeniu Pro-Terra Santa, o tym, co robi się w zakresie działalności kulturalnej i zachęcania do przedsiębiorczości. Wolontariusze są obecni na całym terytorium, zarówno w części izraelskiej, jak i w części Zachodniego Brzegu podlegającej Autonomii Palestyńskiej. Obecność wolontariuszy jest zawsze przydatna, ponieważ tworzy pomost między światem Ziemi Świętej a światem, z którego pochodzą wolontariusze. W rze-

czywistości wolontariusze pochodzą z Włoch, Francji, Hiszpanii, krajów Europy Wschodniej, Stanów Zjednoczonych i Ameryki Łacińskiej. W ten sposób tworzą mosty nie tylko ze społecznościami chrześcijańskimi, ale także ze społecznościami izraelskimi i palestyńskimi oraz resztą świata.

VN/RV: Jak widzi Ojciec przyszłość chrześcijan w Ziemi Świętej?

– Obawiam się, że po zakończeniu wojny nastąpi nowa emigracja chrześcijan z Ziemi Świętej do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Europy. Jeszcze przed przyjazdem do Rzymu czułem, że wielu nie czuje się już bezpiecznie, zwłaszcza ci, którzy mają rodziny, nie chcą, aby ich dzieci dorastały w środowisku nienawiści, gdzie nie ma wzajemnej akceptacji między ludźmi różnych narodowości i religii.



VN/RV: Co można zrobić, aby chrześcijanie nadal byli obecni w Ziemi Świętej i swoim życiem świadczyli o tym, co zostawił nam Jezus Chrystus?

– Podstawową rzeczą dla chrześcijan jest duchowość. Oznacza to, że chrześcijanie muszą być głęboko przekonani, że bycie chrześcijanami w Ziemi Świętej i na całym Bliskim Wschodzie jest szczególnym powołaniem, rodzajem powołania, a nie przekleństwem. W rzeczywistości wielu w tej fazie historii czuje, że urodzenie się na Bliskim Wschodzie jest rodzajem przekleństwa, ponieważ wiedzą, co wydarzyło się w Iraku, Syrii, Libanie, a teraz w Izraelu, Palestynie i Strefie Gazy.

VN/RV: Mieszka Ojciec w Jerozolimie, ponad 70 kilometrów od Strefy Gazy, jaki panuje tam klimat?

– Klimat w Jerozolimie jest dość ciężki, ponieważ istnieje strach, wzajemna nieufność między tymi, którzy należą do społeczności arabsko-izraelskiej, a tymi, którzy należą do społeczności żydowsko-izraelskiej. Nieufność w tej chwili jest wzajemna, podobnie jak strach; są jednak pozytywne oznaki ludzi, którzy nadal starają się podtrzymywać nici dialogu i komunikacji. Chrześcijanie odgrywają ważną rolę w tej sytuacji, ponieważ mogą i ponownie będą tymi, którzy nie są postrzegani jako

niebezpieczni ani przez jedną, ani przez drugą stronę. W związku z tym, jeśli pozostaną, będą w stanie pomóc poskładać wszystko z powrotem; jeśli odejdą, przestrzeń do współistnienia zostanie jeszcze bardziej ograniczona.

VN/RV: Jak wygląda sytuacja w mieście?

Na Starym Mieście większość sklepów z pamiątkami i artykułami religijnymi jest obecnie zamknięta, ponieważ nie ma pielgrzymów. Droga Krzyżowa w ostatnich tygodniach była praktycznie prowadzona przez nas, zakonników, z kilkoma siostrami zakonnymi i kilkoma miejscowymi wiernymi. W Betlejem sytuacja jest jeszcze trudniejsza, ponieważ chrześcijanie żyją wyłącznie z przemysłu pielgrzymkowego, a teraz hotele, sklepy, wszystko jest zamknięte. Powtarzam, nasza obecność jest nadal obecnością religijną, tak jak przez te osiem wieków. Zawsze byliśmy obecni, nawet gdy nie było pielgrzymów, i wiemy, że jest to ważne. Odkupienie jest dramatycznym faktem, a nie spacerem po parku, jest czymś, co kosztowało naszego Pana Jezusa Chrystusa życie. W związku z tym jesteśmy wezwani do naśladowania Go jako uczniowie, nawet pośród trudności.

„JEŻELI SÓL STRACI SWÓJ SMAK, CZYMŻE JĄ POSOLIĆ?”

Te słowa stały się tematem 3 Spotkania Współbraci z Europejskiej Delegatury Guanellianów w dniach 6-10 listopada. Temat tożsamości zakonnej i guanelliańskiej zgromadził 28 współbraci ze wspólnot z Hiszpanii, Niemiec, Rumunii i Polski, którzy zebraли się w domu macierzystym w Como, na północy Włoch, przy relikwiach św. Alojzego Guanella.



We wspólnotowej refleksji konfrontowali się z nowymi wyzwaniem przed zbliżającą się Kapitułą Generalną w 2024 roku.

Temat wierności charyzmatowi oraz kreatywności i odpowiedzialności za misję przewijał się w dyskusjach i pracach w grupach językowych. Wspólnotę polską reprezentowali współbracia: Wiesław Baniak, Marcin Mistur i Artur Śleziak. *Ks. Wiesław Baniak sdc*

PO DWÓCH LATACH KLASZTOR ZNOWU OTWARTY?

Gdy wiele wspólnot zakonnych się zamyka, jedna – być może – właśnie się odrodzi... Chodzi o klasztor Sabiona na północy Włoch, gdzie chcą przeprowadzić się austriaccy mnisi.

Na razie przybędzie tu kilku zakonników z cysterskiego opactwa Heiligenkreuz. „Spędzą w Sabionie – klasztorze zamkniętym od niemal dwóch lat – 5 tygodni, by ocenić, czy uda się tu wskrzesić życie wspólnotowe. To wszystko dzieje się w regionie Trydent-Górna Adyga, w diecezji Bolzano-Bressanone” – pisze Riccardo Maccioni w „Avvenire”, największym włoskim dzienniku katolickim.

21 listopada 2021 r. klasztor Sabiona opuściły dwie ostatnie zakonnice, które żegnał biskup diecezjalny Ivo Muser. Zamknęły w ten sposób historię, która zaczęła się tu w 1865 r. wraz z przybyciem pierwszych 5 benedyktynek. „A teraz wśród tych, którzy wdrapią się na skały w Dolinie Isacro, z których rozciąga się widok na wioskę Chiusa, będzie opat z Heiligenkreuz – Maximilian Hein, który chciałby, by Sabiona stała się centrum duchowym i duszpasterskim” – zaznacza R. Maccioni.

„Nasz pobyt tutaj służyć będzie określeniu kierunków i nie można go traktować jako wiążące zobowiązanie. Po przeżyciu doświadczeń, jakie będziemy rozpatrywać pod wieloma aspektami, i niezbędnej refleksji to kapituła opactwa podejmie decyzję – tłumaczy o. Hein.

VN/RV: Patrząc na dzisiejszą rzeczywistość w Ziemi Świętej, czy macie jakiś apel, który chciałbyś wystosować?

– Apel jest taki, aby wszyscy współpracowali w celu powstrzymania bombardowań ludności cywilnej, aby powrócił szacunek dla osoby ludzkiej, niezależnie od pochodzenia etnicznego, religii i sytuacji osobistej. Musimy ponownie zacząć uważać osobę ludzką za świętość. W starożytności to, co święte, było nienaruszalne. Tutaj musimy powrócić do uznawania osoby ludzkiej za świętą. W Ziemi Świętej żyją wyznawcy trzech religii: żydzi, chrześcijanie i muzułmanie. Dla Żydów i chrześcijan człowiek jest obrazem i podobieństwem Boga; dla muzułmanów, zgodnie z Koranem, człowiek jest kalifem Boga na tej ziemi, czyli przedstawicielem Boga na tej ziemi. Tak więc wyznawcy tych trzech religii mają bardzo wysokie mniemanie o wartości i godności osoby ludzkiej. Wszyscy musimy ponownie zacząć rozważać wartość i godność osoby ludzkiej. Ma to na celu uniknięcie podsycania antyludzkich i terrorystycznych ideologii w niektórych kontekstach. *Za: KAI*

Nadziei nie kryje bp Muser. „Ten pobyt służy zrozumieniu i ocenie, jakie są warunki, by tchnąć nowe życie w klasztor. Jestem przekonany, że mnisi z Heiligenkreuz mogliby być gwarancją, że Sabiona stanie się miejscem rozwoju duchowego z charyzmą duszpasterską” – mówi. „Mam zatem nadzieję, że obrana przez nich droga wiedzie w dobrym kierunku. Proszę wszystkich, by towarzyszyli temu przedsięwzięciu z otwartością i modlitwą” – zaapelował do wiernych.



Podczas swojego pobytu w Sabionie austriaccy mnisi będą odprawiać Msze św. i liturgię godzin, które będą otwarte dla wszystkich chętnych. *Za: www.gosc.pl*

Zapowiedzi wydarzeń

ZAPROSZENIE: 800 LAT REGUŁY ŚW. FRANCISZKA

800 lat temu papież zatwierdził regułę zakonną św. Franciszki z Asyżu. Z tej okazji franciszkanie z trzech zakonów męskich (OFM, OFMCap i OFMConv) zapraszają do Niepokalanowa na dziękczynienie i sympozjum naukowe (24-25 listopada 2023 r.).

W piątek 24 listopada w programie spotkania znalazły się m.in.: nabożeństwo lektury tekstu Reguły św. Franciszka (g. 15.30); adoracja Najświętszego Sakramentu (g. 17.30); Liturgia Godzin – Nieszpory (g. 18.30) i Apel Maryjny z zawierzeniem swoich zakonów NMP Niepokalanie Poczętej (g. 21.30).



W sobotę 25 listopada zaplanowali z kolei sympozjum, podczas którego będzie można wysłuchać referatów nt. historycznego tła powstania Reguły zatwierdzonej (g. 9.15); Listu apostołskiego (bulla) Solet annuere Honoriusza III (g. 10.15) i duchowych aspektów Reguły zatwierdzonej (g. 11.15).

Obchody zakończą się uroczystą mszą św. o godz. 12.30. *jms*

SZKOŁA BIBLIJNA W STADNIKACH

Od stycznia 2024 r. przy Wyższym Seminarium Misyjnym Księży Sercanów w Stadnikach k. Krakowa rozpoczną się wykłady w ramach Szkoły Biblijnej. Szkoła jest otwarta dla wszystkich chętnych, którzy pragną pogłębić swoją wiedzę na temat Pisma św. i teologii, aby lepiej poznać Osobę Jezusa Chrystusa.

Wykłady w cyklu dwuletnim odbywać się będą raz w miesiącu w soboty i w niedzielę od południa od stycznia do grudnia, z przerwą wakacyjną. Wykładowcami będą kompetentni bibliści i teologowie uniwersyteccy.

Więcej informacji na stronie seminarium.scj.pl w zakładce „Szkoła biblijna”. Serdecznie zapraszamy!

Księża Sercanie ze Stadnik

V OGÓLNOPOLSKI ZJAZD OBLATÓW BENEDYKTYŃSKICH

Opactwo Benedyktynów w Tyńcu w dniach 10-12 listopada 2023 r. będzie gospodarzem V Ogólnopolskiego Zjazdu Oblatów Benedyktynów. Tematem przewodnim wydarzenia jest „Eucharystia w życiu oblata”. Prelegentami będą m.in. Opat Prezes Benedyktynskiej Kongregacji Zwiastowania Maksymilian Nawara, Opat tyniecki Szymon Hiżycki, ks. prof. Robert Woźniak, dr Elżbieta Wiater, dr Paweł Milcarek. W swoich wystąpieniach przedstawiają różne wątki dotyczące Najświętszej Ofiary.

W programie zjazdu nie zabraknie również czasu na wspólną liturgię godzin, spotkania integracyjne, wymianę myśli. Przewidziany jest także koncert Chóru Kameralnego Sancta Trinitas.

Oblaci benedyktyńscy w Polsce to spora społeczność. Tylko z opactwem tynieckim związanych jest ponad sto osób.

Oblatami benedyktyńskimi mogą być osoby świeckie, żyjące w małżeństwie czy też samotni. Mogą jednak nimi być także kapłani diecezjalni. Mnisi składają śluby: posłuszeństwa, stałości i przemiany obyczajów. Oblaci podczas ceremonii oblacji (ofiadowania się Bogu), zobowiązują się żyć zgodnie z Regułą św. Benedykta. Składają przyrzeczenia podobne w treści do ślubów monastycznych. Oblacja nie jest ślubem w sensie ślubów mniszych, nie obowiązuje pod sankcją grzechu ciężkiego.

Niemniej jednak jest to bardzo świadome odnowienie i przyjęcie na nowo przyrzeczeń chrzcielnych i wola dochowania im wierności aż do końca. Chodzi o to, by powołanie chrześcijanina podjąć z całą powagą i uczynić je programem swego życia. Jednocześnie w ten sposób oblaci stają się świadkami Jezusa Chrystusa w obecnym zsekularyzowanym świecie. Jako zwykli ludzie, którzy zaufali Bogu, mogą nieść światło Chrystusa tym, wśród których żyją. Reguła św. Benedykta staje się dla nich przewodniczką i mądrością, która pomaga odczytać Ewangelię.



Oblaci mają swoje Statuty. Są związani z konkretnym klasztorom benedyktyńskim. Istnieje także Światowa Wspólnota Oblatów Benedyktynów. We wrześniu br. odbył się w Rzymie V Światowy Kongres Oblatów Benedyktynów. Szczegółowe informacje o tym wydarzeniu można znaleźć na oficjalnej stronie Kongresu. Zapraszamy wszystkich do zgłębienia duchowości benedyktyńskiej i poznawania społeczności z nią związaną. Za: www.opactwotynieckie.pl

Witryna Tygodnia

„CIAŁO DLA CIAŁA” - NOWA KSIĄŻKA O. DARIUSZA PIÓRKOWSKIEGO SJ

W Wydawnictwie WAM ukazała się książka o. Dariusza Piórkowskiego – „Ciało dla Ciała. Eucharystia i duchowa terapia”.

Co to znaczy, że Kościół, czyli wszyscy ochrzczeni, powiązani ze sobą dzięki Eucharystii, stają się Ciałem Chrystusa? Czy Eucharystia wpływa realnie na nasze codzienne życie i relacje? Czy wierzymy, że dzięki niej możemy się zmienić, doświadczyć oczyszczenia?

Dariusz Piórkowski SJ przypomina, że Eucharystia nie jest wyłącznie rytuałem religijnym, ale niezbędną częścią drogi wiary. Przez współgranie trzech rzeczywistości – modlitwy, konkretnych aktów i wspólnoty – uczy nas miłości, wrażliwości oraz uważności na wykluczonych i biednych. Wprowadza w głębsze poznanie Boga i Jego działania.

Nie da się oddzielić eucharystycznego Ciała Chrystusa od tego Ciała, które tworzą wszyscy ochrzczeni. Eucharystia postrzegana wyłącznie jako pewien ryt albo warunek postawiony, aby Go zadowolić, w oderwaniu od Kościoła, mija się z celem. „Kościół urzeczywistnia się jako zgromadzenie liturgiczne, przede wszystkim eucharystyczne. Kościół żyje Słowem i Ciałem Chrystusa, sam stając się w ten sposób Jego Ciałem” (KKK 752). Wydaje się jednak, że po Soborze Trydenckim (1545–1563) doszło w Kościele katolickim do pewnego zawężenia, pęknięcia, także na skutek konfrontacji z reformacją. Obrona rzeczywistej obecności Chrystusa w Najświętszym Sakramencie i silne wyeksponowanie kapłaństwa urzędowego spowodowały w praktyce znacznie osłabienie związku sakramentalnego Ciała Chry-

stusa z Ciałem, który tworzą wszyscy ochrzczeni. W dodatku, skoro niemal kompletnie zaniechano głoszenia powszechnego kapłaństwa wszystkich ochrzczonych, bo należało bronić sakramentalności święceń, nic dziwnego, że w świadomości wielu wierzących Ciało Chrystusa obecne jest tylko w tabernakulum.



Jeśli natomiast kapłaństwo Chrystusa obejmuje wszystkich, to także Ciało Chrystusa musi wyjść z tabernakulum i poza ołtarz. Gdyby dzisiaj zapytać wierzących katolików, czym jest Ciało Chrystusa, większość zapewne skojarzyłaby Je wyłącznie z Najświętszym Sakramentem. Co więcej, Ciało Chrystusa to dla wielu ochrzczonych jedynie komunika święta. Właśnie dlatego „idzie

się do kościoła”, aby tam „dostać” komunię świętą, którą „wybrani” rozdzielają i równie „wybrani” ją otrzymują (choć trzeba przyznać, że nie przyjmują jej tłumnie). Dla niejednej osoby jest to co najwyżej indywidualne spotkanie z Jezusem, rodzaj duchowej „witaminy”. Wspólnota bywa postrzegana jedynie jako tło celebracji, a przecież sam obraz Ciała zawiera w sobie przesłanie o istnieniu wielu komórek, organów i systemów połączonych w jeden organizm.

Tymczasem Kościół istnieje jako Lud Boży – zgromadzenie, a nie budynek – tylko jeśli sprawuje Eucharystię. Należy dodać, że całe zgromadzenie aktywnie uczestniczy w szczególnym przeżywaniu wiary i obecności Zmartwychwstałego. Z kolei bez Kościoła Eucharystia nie mogłaby zaistnieć, ponieważ nie osiągnęłaby swego celu. Potrzeba bowiem zarówno wspólnoty, jak i wyświęconego celebransa, nie mówiąc o materialnych przedstawicielach całego stworzenia: chlebie i winie. Kościół karmiony Chrystusem istnieje dzięki Niemu i staje się Jego Ciałem, czyli Nim samym.

Dariusz Piórkowski – jezuita, duszpasterz, doświadczony kierownik duchowy i rekolekcjonista. Autor publikacji poświęconych duchowości, rozwojowi osobistemu i Biblii, m.in. *O duchowości z krwi i kości*, *Książeczka o miłosierdziu*, *Spodziewaj się Dobra*, *Nie musisz być doskonały*, *Chrześcijański sposób na perfekcjonizm*, *Nie bój się zmiany*, *Po co nam spowiedź*. Publikuje w „Przewodniku Katolickim”, „W drodze” i na Facebooku. Za: www.jezuici.pl

Odeszli do Pana

ŚP. KS. FRANCISZEK BIENIASZ MIC (1925-2023)

11 listopada 2023 roku, zmarł po południu w domu zakonnym w Licheniu najstarszy członek Zgromadzenia Księży Marianów, śp. Ks. Franciszek Bieniasz MIC. Żył lat 98, w Zgromadzeniu 70, w kapłaństwie 63. Uroczystości pogrzebowe odbędą w kościele parafialnym pw. Św. Doroty w Licheniu Starym we wtorek 14 listopada 2023 roku.

Ks. Franciszek Maciej Bieniasz urodził się 24 maja 1925 roku w Krzemienicy, pow. Łańcut, woj. Podkarpackie, diec. przemyska. Do Zgromadzenia został przyjęty w 1953 r i skierowany do nowicjatu w Skórcu, tam też 4 października 1954 r. złożył I śluby. W latach 1954-6 ukończył studia filozofii w naszym WSD ówczesnie deportowanym do Gietrzwałdu. Podczas przerwy w studiach w roku 1956-7 pełnił obowiązki zakrystiana w Grudziądzu przy kościele rektoralnym pw. św. Franciszka Ksawerego. W roku 1957-8 ukończył w Warszawie I rok teologii. W lipcu 1958 r. otrzymał zgodę od przełożonego prowincji na wyjazd do Anglii celem odwiedzin swojego brata. Za zgodą przełożonych tam pozostał, kontynuując studia teologii u ojców benedyktynów w Belmont Abbey. Profesję wieczystą złożył 4 października 1959 r. w Hereford i tamże 11 września 1960 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. bpa J. Petit. W Anglii przyjął obywatelstwo brytyjskie.

W latach 1969-75 był III radnym i przełożonym w Fawley Court. W latach 1981-86 był prowincjalnym duszpasterzem

powołań i ponownie przełożonym domu w Fawley Court.



W 1986 r. poprosił o przyjazd do Polski z pragnieniem podjęcia tymczasowej pracy w naszej Prowincji. Został wówczas skierowany do pracy w sanktuarium MB Licheńskiej. W październiku 1987 r. złożył podanie o przeniesienie do Prowincji Polskiej na stałe. Przełożony Prowincji Angielskiej wyraził zgodę na pięcioletni okres pracy w naszej Prowincji. W kwietniu 1989 r. Konsulat Generalny w Londynie powiadomił, że władze polskie wyraziły zgodę na osiedlenie się ks. Franciszka w Polsce, jako cudzoziemca. W 1992 r. ponownie poprosił ks. Generała o przeniesienie na stałe do Prowincji Polskiej. Uzyskał

przeniesienie datowane 18 maja 1992 r. W latach 1993-2001 przeniesiony do Lublina, został ojcem duchownym i spowiednikiem w naszym WSD (1993-97), a następnie spowiednikiem naszych alumnów (1997-2001). W roku 1994 wskutek upadku doznał kontuzji kolana i był poddany bolesnej kuracji ortopedycznej. Podczas pobytu w Lublinie należał do Prowincjalnej Komisji ds. Formacji (w latach 2001-2006); oprócz pracy duszpasterskiej zlecono mu zorganizowanie parku w części klasztornego ogrodu. W roku 2006 ponownie został przeniesiony do Lichenia i skierowany do pracy w sanktuarium Matki Bożej. W Licheniu przez lata spełniał ofiarne posługę spowiednika, nawet wówczas, gdy poruszać się mógł tylko na samobieżnym wózku inwalidzkim. Choroba zmusiła go ostatecznie do rezygnacji i z tej formy zaangażowania, przykuwając na kilka lat do łóżka. Zmarł w domu zakonnym w Licheniu po południu 11 listopada 2023 roku.

Pogrzeb ks. Franciszka Bieniasza będzie miał miejsce 14 listopada 2023 roku:

o godzinie 12:45 – wyprowadzenie z kaplicy

o godzinie 13:00 – różaniec

o godzinie 13:30 – Msza św. Następnie ciało naszego Współbrata zostanie następnie złożone na mariańskiej kwaterze cmentarza parafialnego w Licheniu.

Za: www.marianie.pl

ŚP. O. WIESŁAW RYMARCZYK OCist (1959-2023)

W wieku 64 lat zmarł 8 listopada o. Wiesław Rymarczyk OCist, pochodzący ze Szczyrzyca proboszcz parafii w Henrykowie w Archidiecezji Wrocławskiej.

O. Wiesław zmarł w wieku 64 lat, po 44 latach profesji zakonnej i 38 latach kapłaństwa, po długiej i ciężkiej chorobie odszedł do wieczności ojciec przeor Wiesław Rymarczyk OCist.

Urodził się w 1959 roku w Szczyrzycu. W 1985 roku ukończył studia filozoficzno – teologiczne w Oliwie, w tym

samym roku przyjął święcenia kapłańskie.



Jako duszpasterz posługiwał m.in. w Szczyrzycu i Nowej Hucie, w 2012 roku został proboszczem Gdańsku – Oliwie (wcześniej pełnił w tej parafii funkcję katechety i wikarego), od 2016 roku był proboszczem parafii w Henrykowie w Archidiecezji Wrocławskiej.

Prosimy o modlitwę za naszego zmarłego Współbrata. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 13 listopada w Szczyrzycu.

Za: www.limanowa.in